Nr 123. Kraków 29 Maja — Czwartek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie prenumeraty na Czerwiec

w miejscu . . . , . złr. **2** cent. —
z przesyłką pocztową (w państwie Austryackiem) . „ **2** „ **25**

Dla PP. Prenumeratorów, którzy prenumerowali do końca Maja, celem wyrównania kwartału, przedpłata wynosi na czerwiec i III kwartał to jest do końca września: w miejscu . . . złr. **6** cent. **70**
z przesyłką pocztową (w państwie Austryackiem) . „ **8** w. a.

Kraków 28 maja.

Wyszedł w języku angielskim pamflet o stosunku Polaków do monarchii pruskiej, pod napisem „*Prussia and the Poles.*“ Autorem jego jest niemiec Otto Wenkstern. Nie to wszelako przedewszystkiem nas obchodzi, że autor prawi smalone duby, w których zarówno uderza brak znajomości historyi i zagorzalstwo protestanckiego misyonarza i pycha mniemanego cywilizatorstwa; ale że kiedy pruska urzędowa *Stern Ztg* zaledwie kilkoma wierszami zbyła to pismo, chociaż ono tyle jest dla rządu jéj pochlebne, urzędowa *Wiener Ztg* w dodatku swoim wieczornym wyciągnęła z niego wszystkie obelgi i kłamstwa ekonomiczne, polityczne i socyalne, jakie autor nagromadził o ziemiach polskich pod rządem pruskim. Jest to szczególnego rodzaju pojęcie równouprawnienia, wydobywać wszystkie plugastwa i potwarze, jakie nieznany pismak miota na obcy naród; gdy tymczasem odwet zrobiony w polskim dzienniku mógłby łatwo ściągnąć następstwa paragrafu karnego o podburzaniu przeciw narodowościom. Jest to także cechą szlachetności właściwego rodzaju, powtarzać obelgi na tego który ich ani równą bronią odeprzeć niemoże, ani też odpłacić zniewagi. Powie nam może *Wiener Ztg*, że wolność druku służy tak dobrze nam jak i jéj, albo że powtórzyła ona to tylko, co już było wydrukowanem i że odpowiedź nasza nie do niej, lecz do autora winna być adresowaną. Wszakże niewiemy, czyby uszło na sucho polskim dziennikom, gdyby chciały powtórzyć to wszystko, co o narodzie niemieckim w ogóle, a o rządzie austryackim lub pruskim w szczególe piszą w Anglii lub we Włoszech. *Wiener Ztg* może potakiwać słowom pismaka głoszącym apologię rozbioru Polski, jako czynu zbawiennego dla ludzkości; lecz nam wolno zaledwie dotknąć, jak historya czyn ten napiętnowała. Pismak ów a za nim *Wiener Ztg* mogą dowodzić, że rozbiór Polski był koniecznością polityczną, a dla sąsiadów warunkiem własnego bezpieczeństwa; my zaś zaledwie wskazać możemy, że wiarołomstwo Fryderyka II było jednem z narzędzi zaboru.

Wolno owemu pismakowi, a za nim *Wiener Ztg* wyrzucać dzisiaj narodowi polskiemu, że Polska była stepem dzikim i bezdrożnym, zaludnionym tylko wilkami i rozbójnikami, któremu dopiero cywilizacya zaborców przywróciła kulturę; a my moglibyśmy się odwołać do wykazu zabranych dóbr koronnych, kościelnych, instytutowych i prywatnych, sprzedanych lub rozdarowanych, do historyą popartych zarzutów o puszczaniu przez rząd pruski fałszowanéj monety w Polsce, do statystycznych dowodów, iż wywóz płodów i produktów z Polski był przed jéj rozbiorem wyższy niż jest dotychczas, że w chwili rozbioru Polski pańszczyzna a nawet niewola istniała w krajach sąsiednich, jakiéj u nas nigdy nie było. Osadnicy niemieccy co się na cudzéj osiedlili ziemi wznieśli teraz właśnie na niéj pomnik twórcy tego dzieła sławionego przez pismaka angielskiego a za nim i przez *Wiener Ztg*; i oto właśnie w sobotę przypada obchód odsłonięcia pomnika postawionego zaborcy w kraju zabranym w Bydgoszczy. Miałaby też *Wiener Ztg* sposobność z okazyi tego obchodu sobotniego przypomnieć sobie, że i w stolicy kraju na Austryi zdobytego wzniesiono niedawno temuż samemu królowi pomnik; lecz ona woli w téj chwili być echem nienawiści narodowéj, która może mieć swój cel polityczny w Prusiech, ale niepowinna go mieć w Austryi, gdzie bez zasady równouprawnienia narodowości wywiązałby się albo despotyzm militarny albo wojna rasowa.

Jak dalece rząd rosyjski ścieśnia wolność wyznania w krajach polskich, jak narusza zarazem prawa Kościoła i narodu, wskazywaliśmy po sto razy, wskazują czyny codzień popełniane przez ten rząd lub przez władnących z jego ramienia jenerałów. Duchowieństwo katolickie w Kongresówce, które dawniej przez pewien przeciąg czasu nie z zupełnie należytą gorliwością stawało w obronie tych praw gwałconych przez rząd rosyjski, zbudzone w roku zeszłym przez ruch narodowy, energiczniej i z poświęceniem bronić jej poczęło, a czcigodny ks. arcybiskup Fijałkowski zaszczytnie mu przewodniczył na tej drodze powinności. Lecz może i dzisiaj nie będzie zbytecznem przytoczyć, jako przykład gorliwości w pełnieniu obowiązku i energii w obronie tych praw kościoła i narodu deptanych przez władze policyjne rosyjskie w samychże Domach bożych, odpowiedź, jaką dał szanowny Ojciec Beniamin Biskup Podlaski Dyrektorowi Komisyi Wyznań wzywającemu go, aby nakazał duchowieństwu stósować się do przepisów stanu wojennego, naruszających wolność wyznania i prawa Kościoła. Odpowiedź ta choć dawniejsza, lecz nieogłoszona dotychczas, może służyć na wzór innym.

Do JW. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

„Reskryptem z dnia 1 listopada r. b. N. $\frac{4931}{17516}$ otrzymałem od JWPana zawiadomienie, iż w niektórych miejscach duchowieństwo nie stosuje się do przepisów wojennych zabraniających odprawiania wszelkich procesyj, bez poprzedniego pozwolenia od władzy wojskowych, z wezwaniem, abym Duchowieństwo Dyecezyi zarządowi memu powierzonej, ścisłe stosowanie do tychże przepisów zalecił.

Ażeby odpowiedź moja na powyższy reskrypt JWPana nie zdawała się być skutkiem bezzasadnego oporu, albo też osobistego widzimisię, czuję się w obowiązku krótkie w tej mierze przedstawić uwagi.

Wszelkie rozporządzenia zwierzchniej władzy, aby nosiły cechę prawomocności, muszą się opierać na prawie, które jako na podwładnych wkłada powinności, tak też określając atrybucye samejże władzy służące, ogranicza zarazem jej rozciągłość, z którego to obrębu wykraczać jej nie wolno. Ścisłe przestrzeganie tej zasady, jeżeli wszelkie rozporządzenia uświęca i czyni je niewzruszonemi, to szczególniej w ustawach władzy duchownej jest nieuchronnem.

Jakkolwiek duchowna zwierzchność wedle nauki Zbawiciela i praw Kościoła ś̄tego, w wielu wypadkach ulegać musi świeckiej zwierzchności, to przecież z prawa Bożego ma swoje atrybucye prawem narodów jakoteż krajowem zagwarantowane, których sumiennie pilnować, jako depozytu w jego ręce przez samego Zbawiciela złożonego, ma nieuchronny obowiązek. Ztąd też ile razy wchodzi rząd w granicę tych praw duchownej władzy wyłącznie przynależnych, albo ją stawia w konieczności nieposłuszeństwa samemu Bogu i prawu Kościoła, albo w konieczności niewykonania narzuconych rozporządzeń.

W takiem właśnie położeniu stawiły mnie wydane świeżo przepisy stanu wojennego, wkraczające w zakres wewnętrznej administracyi kościołów tutejszych, których obrzędy jako stanowiące formę czci publicznej Bogu należnej, a zatem wyłącznie należące do potrzeb i przywileju społeczeństwa duchownych, wyłącznie też od duchownej zwierzchności zawisły.

A przeto jako kapłan i biskup, który wedle nauki Pisma ś̄go postawiony jestem przez Ducha świętego na to, abym strzegł złożonego w ręce moje depozytu, nie mogę bez obrazy własnego sumienia i ściągnienia na siebie odpowiedzialności przed Bogiem, komunikować duchowieństwu dyecezyi, przepisów wojennych ani nakazywać mu tego, co się swobodzie religijnej i prawom Kościoła ś̄go, oraz przez długie wieki uświęconym zwyczajom sprzeciwia i raczej winienem poświęcić siebie samego, aniżeli rozmyślnem zaniedbaniem obrządków moich, rzucać ziarno zgorszenia między trzódkę powierzoną mej pieczy od Boga. Te uwagi poddając pod światłą rozwagę JWPana, mam nadzieję, że będę usprawiedliwionym.

Dnia 30 listopada 1861 r.
(podpisano) *X. Beniamin*
biskup podlaski.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 27 maja.

□ Ze wszystkich pogłosek, które krążyły niedawno o zmianie przynajmniej częściowej ministeryum, ta jedna jest pewna, że przywróconem zostanie na nowo ministeryum oświecenia. P. Minister Stanu był ciągle za tym projektem, od czasu zwłaszcza jak się przekonał, że utworzenie Rady szkolnej byłoby trudnem i nieodpowiedziałoby swemu celowi, który, jak się zdaje, polega na znacznych zmianach mających nastąpić tak w systemie teraźniejszym naukowości, jak w samej organizacyi szkolnej. O niektórych z tych zmian była wzmianka w rozprawach Izby niższej nad budżetem ministerstwa oświecenia. Wybór osoby mającej zająć to ważne stanowisko jeszcze nie wiadomy. Zdaje się, że padnie na jednego z członków Izby niższej, zwłaszcza, jeśli teka ministerstwa sprawiedliwości daną zostanie któremu z członków Izby wyższej, jak to już głoszono. Arcyksiążę Rajner zatrzymuje prezydencyę Rady ministrów. P. Minister Stanu chce, jak mówią, zająć się więcej sprawami ministerstwa spraw wewnętrznych, a zwłaszcza reorganizacyą administracyi politycznej. Rozprawy Izby niższej wzkazały tego nagłą potrzebę. Doniesienia z prowincyi przekonać miały p. Schmerlinga jeszcze więcej o niemożebności zostawienia dawnej administracyi przy nowym ruchu konstytucyjnym w państwie.

Prace przygotowawcze do zwołania sejmów krajowych zajmują ciągle ministerstwa Stanu i spraw wewnętrznych. Mówią, że propozycye dla niektórych sejmów już wygotowane. Czas zwołania takowych oznaczonym zostanie po zamknięciu parlamentu, który zapewne zajmie jeszcze cały przyszły miesiąc.

Pomimo zamachu garibaldzistów, rząd tutejszy trwa w postanowieniu zmniejszenia jeszcze wojska. Potrzebę tej oszczędności wykazała komisya budżetu wojny. Ośm milionów zł. a. o które zmniejszyła ten budżet, nie wiele przysłużą się do pokrycia całkowitego ubytku. Trzeba przeto innych i znacznych jeszcze oszczędności w rozmaitych wydatkach, a to tem więcej, im silniejsza pokazuje się opozycya w rozmaitych sferach publiczności przeciw podniesieniu podatków. P. minister finansów spodziewa się ciągle, że Izba da się przekonać, że projekt jego w tej mierze odpowiadał najbliżej potrzebom państwa i słuszności. Wielu atoli mniema, że Izba pójdzie za swą komisyą, przynajmniej co do podatków gruntowych.

Wiadomości odebrane tu z Rzymu mówią, że Watykan jest w wielkiej obawie o dalsze zamiary Francyi. Król neapolitański robi prawie otwarte przygotowania do odjazdu. Mówią, że się uda do Wenecyi.

N. Pan przewodniczył dziś radzie ministrów. Zdrowie N. Pani jest ciągle w tym samym stanie. Lekarz nadworny z Bawaryi p. Fischer oświadcza, że choroba nie jest piersiową i ręczy za pełne wyleczenie.

Warszawa 25 maja.

† Spieszymy donieść o nowych bezprawiach i gwałtach jakich dopuszcza się rosyjski policyjno-wojskowy prokonsulat w Warszawie. Wiadomo wam już o nieustannem chwytaniu i osadzaniu w ratuszu, gdzie zwykle dotąd wyrzutków tylko społeczeństwa trzymano, znacznéj liczby kobiet wyższych wykształceniem, za to że śpiewały pieśni pobożne, przez cenzurę rosyjską aprobowane; nie będzie się wam więc wydawać niepodobnem do uwierzenia gdy powiemy, że policya rosyjska mająca być stróżem bezpieczeństwa osób, napada w nocy klasztory i porywa pobożnych zakonników, a pytających o powód aresztowania zbywa ogólnikiem, że „jest przestępcą politycznym“, to jest nieprzychylnym rządowi. Ależ w takim razie, cały naród bez wyjątku powinni zapakować do cytadel i fortec, bo cały naród nieprzychylny jest takiemu zarządowi bezprawnemu, który gwałci wszelkie jego prawa jako narodu, depce prawa indywiduów a nawet co krok narusza ustawy przez siebie samego ogłaszane.

Wiadomo, że od lat wielu OO. Kapucyni odprawiają w Warszawie nabożeństwo majowe, na cześć Najświętszéj Maryi Panny; wiadomo, że kapłani nasi zaprowadzili je następnie we wszystkich kościołach, i z wielką obchodzą je uroczystością. Książeczki zawierające modlitwy, litanie i pieśni śpiewane na tych nabożeństwach, są przez cenzurę zatwierdzone. Otóż do d. 12 t. m. jen. Kryżanowskoj i Piłsudzki nic w tych modlitwach przeciwnego państwu rosyjskiemu nie widzieli, lecz gdy zabrakło im widać osób którymby jakiekolwiek przestępstwo zarzucić można, łącznie z sądem wojennym i komisyą śledczą, postanowili bądź co bądź wynaleść winowajców, aby nie tracić prawa do wielkich gratyfikacyj. I nie szukając długo, upatrzyli ich sobie w osobach kapłanów odprawiających nabożeństwo majowe.

Wieczorem dnia 12 maja, przybyły z rozkazu wyższéj władzy policyant, zapytywał przełożonego OO. Kapucynów, kto dnia tego celebrował nabożeństwo majowe; po otrzymanéj odpowiedzi, oddalił się natychmiast. O godzinie 12 w nocy, tenże sam policyant przybył znów z bandą złożoną z 30 przeszło żołnierzy, pod dowództwem oficera żandarmów i smutnie znanego komisarza Zagrabińskiego. Wszedłszy do furty nakazali jednemu policyantowi, aby pilnował furtyana i nie dozwolił mu ani krokiem ruszyć się z miejsca, iżby nie mógł uprzedzić zakonnych braci o tak miłych odwiedzinach. Żądano nadto od tego braciszka Lucyana, aby im wskazał celę Ojca Fortunata; na co odpowiedział, że żądaniu temu zadość uczynić nie może, bo w całem zgromadzeniu niema żadnego Ojca Fortunata. Wtedy policyanci usłyszawszy głosy Zakonników śpiewających w chórze pobożne psalmy, kazali się tam zaprowadzić. Gdy braciszek wszedł do chóru, policyant pilnujący go, nie zważając że sprofanuje święte miejsce i przerwie pobożną modlitwę, chciał wpaść do chóru aby ani na chwilę nie spuścić z oka powierzonego swéj straży zakonnika; ale dwóch Zakonników, widząc ten zamiar jego, przeszkodzili spełnieniu, zastąpiwszy we drzwiach. Mimo tak nieprzewidzianéj napaści, żaden z obecnych w chórze Zakonników nie zmieszał się, nie przerwał pobożnych pieni, lecz w jak największem skupieniu ducha kończono modlitwę. Komisarz i żandarm postawszy chwilę zakomenderowali na górne korytarze, a zobaczywszy dobrze na karteczce imie zakonnika, przekonali się że nie Fortunat ale Tertulian, znaleźli złatwością celę poszukiwanego, gdyż nad każdą napisane jest imie zakonnika. Otworzyli ją sami i zaczęli rewizyę trwającą blisko godzinę, podczas któréj modlący się zakonnicy weszli także na górę ukończywszy pacierze. Przełożony zapytał z jakiego powodu chcą aresztować O. Tertuliana, a zarazem od kogo mają upoważnienie wdzierać się po za klauzurę tak ścisłą, że jéj nawet osobom zakonnym innych zgromadzeń przestąpić nie wolno. Odpowiedzieli, że O. Tertulian oskarżony jest o zaintonowanie pieśni wprawdzie aprobowanéj przez cenzurę, lecz na nutę „Boże coś Polskę.“ Było to zupełnem kłamstwem.

Po skończeniu nabożeństwa majowego, ks. Tertulian zaintonował pieśń „Gwiazdo morza“ na nutę według któréj pieśń ta oddawna jest śpiewaną, a schowawszy Sanctisimum, wyszedł do zakrystyi a ztamtąd zaraz do swojéj celi. Skończywszy tę pieśń, licznie zebrana publiczność zaśpiewała „Modlitwę Sierot“; pieśń ta obejmuje 11ście czterowierszowych zwrotek, łatwo więc pojąć, że odśpiewa-

---

Część Literacko-Artystyczna.

POBUDKA
DO RESTAURACYI KOŚCIOŁA Ś. WOJCIECHA
w Krakowie.

Kościołek ś. Wojciecha w Krakowie, przy głównym Rynku położony, ów najdawniejszy pomnik miasta,... świadek chrztu ojców naszych; pierwsza przystań Chrystusowych w Polsce Apostołów; kolebka wiary a tém samém i narodowości naszéj... upada! Tak jest, w pośród nas Chrześcian Katolików, Polaków, świątynia ta zagraża bliską ruiną i wyzywa nas na próbę serca i sumienia! Pochlebiać nam sobie wolno, iż ten wyzew wszyscy zrozumimy, a próbę wytrzymamy, i niepozwolimy, aby runął ten religijny i narodowy zabytek, który jest jednym z celnych klejnotów Krakowa, również jak jednym z najpiękniejszych dokumentów historycznéj narodu przeszłości.

Jako taki, należy on do całego kraju i stoi pod opieką wszystkich serc prawych i dusz szlachetnych, — a tém samém upaść nie może, lecz wspól nemi siłami podźwigniętym będzie. Mówimy to z wiarą i nadzieją, że kościołek świętego Wojciecha wśród nas nie upadnie, albowiem upadek kościołów bywa zwykle wróżbą rozkładu społeczeństwa, a tak smutnego świadectwa przed światem sobie nie damy.

Aby jednak odświeżyć w pamięci wiernych religijne i historyczne znaczenie tego kościoła, przytoczymy w krótkości wyciąg z aktów téj starożytnéj świątyni, posługując się w téj pracy opisem przez księdza Kamieńskiego zarządcy tego kościoła w r. 1815 sporządzonym, oraz inwentarzem spisanym w r. 1838. Ksiądz Kamieński poczyna swój opis temi słowy:

„Kościół ś. Wojciecha na tém samém miejscu jest „postawiony, na którém pogaństwo bałwanom swo„im ofiary czyniło, a na którém za przybyciem „swojém ś. Wojciech msze święte, kazania i nauki „miewał, za czasów książęcia polskiego Mieczysła„wa r. p. 995 według wiarogodnych pisarzów pol„skich i czeskich (jak przytacza Jan Długosz kan. „kat. krak. w Tomie I, Księdze II). Z wizyt ró„wnież Biskupów krakowskich jednozgodnie piszą„cych widzimy: iż kościół ten jest najdawniejszym, „bo jeszcze w pogaństwie zbudowanym, w rozcią„głości jak jest chór mniejszy. Następnych zaś cza„sów a osobliwie za panowania Bolesława Chro„brego Igo króla polskiego, który ś. Wojciecha do „arcybiskupiéj w Gnieznie wywyższył godności, „w roku p. 999, po zaszłéj śmierci męczeńskiéj „świętego, przybudowano chór większy do pier„wszego mniejszego i tak kościół ten na cześć „ś. Wojciecha został poświęcony. W r. 1404 kościół „ten przez Piotra Wysza biskupa krakowskiego „wraz z dwiema kanoniami katedralnemi, z kościo„łem ś. Maryi Magdaleny w Krakowie i z kościo„łem parafialnym w Lubożycy, oddany został Aka„demii krakowskiéj; w lat 22 późniéj to jest „w r. 1426 za biskupa Piotra Jastrzębca i za po„twierdzeniem Ojca ś. Urbana Vgo zupełnie do tej„że Akademii był wcielonym.“

Kościołek ten małemi dochodami uposażony, zarządzanym był przez jednego z profesorów duchownych kolegium mniejszego Uniwersytetu, za installacyą kustosza kolegiaty ś. Floryana.

„W roku zaś 1711 znalazł ten kościołek szcze„gólnego dobrodzieja w osobie niejakiego śp. Wa„lentego Fontanny doktora filozofii i medycyny, „profesora akademii krakowskiéj, który go przy „pomocy rządcy, księdza Sebastyana Mirosza, po„większył, rozprzestrzenił, o czém wizyta biskupa „Łubieńskiego w r. 1711 poświadcza.“ (Inw. z roku 1838).

Widzimy przeto, iż kościołek S. Wojciecha jest jedną z najdawniejszych świątyń pańskich na ziemi naszéj, i przetrwał wieki narodowéj chwały i upadku, a przetrwać jeszcze powinien złe lub dobre losy, jakie nam Opatrzność w przyszłości naznaczy; gdyż wszystko na świecie jest zmienne, prócz wiary która zmienną być nie może, ale która narody w chwilach pomyślności ku umiarkowaniu i pokorze skłania, a w czasach pokuty i kary nadzieją miłosierdzia krzepi i pociesza.

Dowodem tej niezmienności wiary w ludziach jest dbałość o chwałę Bożą, i o to wszystko co się z tą chwałą wiąże: a tem samem dbałość o kościoły czci pańskiéj poświęcone.

W zeszłem stuleciu i w początkach tego wieku zaniedbano się nieco w tym świętym obowiązku, bo wiele przybytków pańskich upadło; wiele nawet zakonnych gmachów na cele świeckie użyto, i zdawało się, że miastu świątynie pańskie były ciężarem, wtenczas, gdy one rzeczywiście są jedynem już tylko piętnem jego dawnego znaczenia, jedynym pomnikiem rozumu i pobożności naszych przodków, jedyną ozdobą upadającego grodu, jedynym składem religijnych, historycznych i rodzinnych pamiątek.

Dzisiaj dzięki Bogu wróciliśmy do poczciwszego i rozumniejszego tych rzeczy pojęcia: i nietylko świętokradzkiéj ręki do burzenia świątyń pańskich nie posuniemy, ale mimo materyalnego ubóstwa pospieszymy odbudować to, co ręka czasu nadwątliła, lub co niedbałość poprzedników dźwignąć z upadku nie pospieszała. Nie stoją już wprawdzie te poświęcane gmachy pod opieką troskliwych o ich byt władców, ani też podpierane są hojnością zamożnych rodzin, ale opierają się na sumieniu wszystkich wiernych oraz na religijnem poczuciu całéj polskiéj ludności. Każdy czuje się w obowiązku przynieść swoją cegiełkę do wspólnéj budowy téj powszechnéj narodu własności, każdy zna się być dłużnikiem Bożym i ojczyzny. Dlatego nie wątpimy, iż restauracya kościołka S. Wojciecha pójdzie nader łatwo i szybko, i że w tym jeszcze roku główne prace około budowy ukończone będą. Jakoż z temi pracami opóźniać się już ani chwili nie można, albowiem cały wierzch świątyni grozi upadkiem; dach zniszczony przepuszcza śnieg i deszcze które rujnują główne sklepienia. Na zimę pozostawiać tego kościołka w stanie obecnym niepodobna, a już od dawna zająć się restauracyą należało, i byłoby się to uskuteczniło, gdybyśmy byli mogli przewidzieć, iż naturalna i prawna opieka wyższych władz odmówioną temu kościołowi będzie. Z opisu który wyżéj podaliśmy, patronat téj świątyni przysługiwał od roku 1426 Akademii krakowskiéj, dzisiaj przypadł on w udziale rządzącéj nami władzy. Do niéj przeto udano się najprzód z prośbą, aby fundusze ku restauracyi tego kościoła zaliczyła. Po odmównéj rezolucyi i po przekazaniu tego ciężaru gminie, udano się do miejscowej władzy naszego grodu, lecz i ta, nie poczuwając się do przywileju kollatorstwa, od wzięcia udziału w restauracyi téj świątyni się cofnęła, i znowu się bezskutecznie do prawnego patronatu odwołała. Skończyło się na tem, iż Wysokie Władze rządowe, pozwoliły nam wiernym, za pieniądze przez nas na drodze dobrowolnych składek uzbierane, kościół ten wyrestaurować, a nietylko zasługę lecz i zaszczyt w odbudowaniu tego religijnego i narodowego pomnika sobie samym przypisać.

W skutek więc łaskawie nam przez Rząd udzielonego pozwolenia do zbierania dobrowolnych składek, nie tylko w mieście, ale i w obwodach do Okręgu administracyjnego krakowskingo należących, Magistrat z wydziałem miejskim w porozumieniu się z Prześwietnym Konsystorzem Jeneralnym Biskupim, postanowił zarządzić komisyą, którejby zadaniem było nie tylko fundusze potrzebne do restauracyi kościoła S. Wojciecha obmyślić, i całą budowę tegoż kościoła przeprowadzić i uskutecznić, ale i zachowanie jego w przyszłości ubezpieczyć. Jakoż komisya ta złożona z obywateli tak przez Konsystorz Jlny jak i przez Magistrat powołanych, prawnie się zawiązała na dniu 16 maja 1862 i postanowiła:

1) O swojem istnieniu zawiadomić niezwłocznie wiernych drogą pism publicznych;

2) Uprosić Prześwietne Konsystorze o zarządzenie składek po wszystkich kościołach parafialnych;

3) Wyznaczyć osoby świeckie do zbierania na ten cel dobrowolnych ofiar tak w mieście jak i na prowincyi.

4) Wybrać z grona swojego jednego z członków; któryby się specyalnie częścią administracyjną budowy zajmował, i takową na drodze ekonomicznéj do skutku jak najrychléj doprowadził.

Jakoż w dopełnieniu pierwszego postanowienia, komisya ogłasza się za prawnie i stale zawiązaną. Skład zaś onéj jest następującym.

WW. księża Żłowodzki, Baniakowski, Dunajewski. Z osób zaś świeckich WW. Ludwik Hölzel, Radzca Dworu Bartynowski, Edward Rembowski, Antoni Wojczyński, profesor Steczkowski, Józef Bartl, Kaczmarski Jan Kanty, Walery Wielogłowski. Radzca magistratualny Bernowski.

Ci wszyscy członkowie komisyi przyjęli na siebie obowiązek zbierania składek. Nadzór zaś nad budową kościoła raczył przyjąć na siebie W. Antoni Wojczyński, jednomyślnie ku temu przez komisyę uproszony. Podskarbim i depozytaryuszem zebranych składek podjął się być Wny Ludwik Hölzeł.

Komisya zda w swoim czasie publiczności sprawę z dochodów i wydatków a teraz do najrychlejszego wzięcia udziału w składkach, wiernych i chętnych téj sprawie zaprasza.

O czci Słońca i Byka.

(Nieco o mitologii polskiej i słowiańskiej w ogóle p. J. Radwańskiego w Krakowie 1862.)

Najwięcej rozpowszechnionym pojawem upadku rodu ludzkiego, od najdawniejszych czasów było bałwochwalstwo. Rozpatrując się bliżej w naturze tej choroby, i w jej genetycznym rozwoju, przekonywujemy się, iż początkiem tego umysłowego zamętu było zapomnienie na Boga, a zwrócenie wszelkich myśli, ku badaniu i zdumiewaniu ogromu przyrody, i jej sił żywotnych i życiorodnych. Zamiast wznosić umysły, jak mówi pismo święte, od rzeczy widzialnych, do niewidzialnego wszechmocnego ich Twórcy, zapominano o nim zupełnie, a z powodu niewidzialności jego, przestano w biegu czasów uznawać jego istnienie; natomiast zaś w samemże wewnętrznem życiu przyrody, wyszukiwano przyczyn jej żywotności i płodności, i te przyczyny czyli siły natury uwielbiano jako bóstwo. W ogóle przedstawiano naturę, w ogółowem jej życia pojęciu, jako bóstwo. Boga zaś prawdziwego zapoznano, usunięto z umysłów ludzkich, zapomniano całkowicie.

W tem sprostaczeniu upadłego ducha ludzkiego, szukamy pierwszych bałwochwalstwa pojawów i

nie jéj dość czasu wymaga, a następnie dopiero zaśpiewano pieśń do „Matki Bożéj“, śpiewaną oddawna na tę samę nutę co „Boże coś Polskę“. Pieśń ta do „Matki Bożéj“ objęta jest w nabożeństwie majowem drukowanem obecnie za pozwoleniem cenzury; w r. z. była tu śpiewana po wszystkich kościołach, i na żadną inną znaną nutę śpiewać się nie da, a samo z siebie wypływa, że aprobując pieśń, cenzura tem samem aprobowała właściwą do niéj nutę, i także była w swoim prawie, bo dotąd ani Krizanowskoj ani Piłsudzki nie ogłosili wyroku stanowiącego, że melodya ta jest zakazaną i niebezpieczną państwu rosyjskiemu. Na odgłos téj pieśni wielki ruch zrobił się między licznie porozstawioną po kościele policyą; dano znać do cyrkułu i do policmajstra, i w jednéj chwili gromada policyantów wszelkiego stopnia, doróżkami i piechotą zbiegła się przed i do kościoła. Komisarz Zagrabiński, na chybił trafił palcem pokazywał policyantom kogo z młodych ludzi aresztować mają; ci jednak przestrzeżeni zdołali uniknąć zagrażającego im losu. Jak powiedzieliśmy wyżéj, O. Tertulian, najmniéj na pół godziny przed rozpoczęciem téj pieśni nietylko kościół ale nawet zakrystyę opuścił. Jedyną więc winą jaką mu zarzucić i dowieść mogą, jest... że poważył się odprawiać nabożeństwo! i ciężka to widać zbrodnia w oczach policyjnego rządu, kiedy za nią najczcigodniejszego kapłana karzą ciężkiem więzieniem, bo jak niepewna wprawdzie wieść głosi, O. Tertulian bez rozpoznania sprawy skazany został na sześć miesięcy więzienia w twierdzy.

Następnéj nocy znowuż policya rosyjska naszła klasztor OO. Kapucynów, ale w większéj jeszcze liczbie pod wodzą policmajstra Federowa, który oznajmił gwardyanowi, że przyszedł aresztować księdza Krescentego, za wypędzanie policyi z kościoła. Wiadomo, że w kościołach naszych pełno policyantów którzy bardzo często jak najnieprzyzwoiciéj zachowują się w domach bożych. Oburza to każdego, a tem mocniéj może oburzyć księdza, który już z obowiązku jako zakrystyan, podwójnie winien dbać o to, aby kościół nie był znieważany. Ojciec Krescenty, jak wielu naszych kapłanów, znany był i szanowany powszechnie jako wzorowy, świętobliwy kapłan polski, gotowy poświęcić się dla dobra kościoła i kraju, ściągnął na siebie gniew i prześladowanie policyi rosyjskiéj, która przyczepiła się do niego za to, że pełniąc swój obowiązek nie lękał się upominać policyantów, aby przynajmniéj pozór chrześcian zachowali w kościele.

Zastawszy celę zamkniętą, policmajster rozkazał drzwi wybić, a nie zastawszy w niéj poszukiwanego zakonnika, postanowił przetrząsać wszystkie cele. Jakoż rzeczywiście wpadał z kolei do cel kilku staruszków zakonników mieszkających w téj części klasztoru, kazał szukać pod łóżkiem, za szafkami, czy czasem nie znajdzie ukrytego; ale wkrótce przekonał się, że na to zadanie noc nie wystarczy, udał się więc napowrot do celi O. Krescentego, aby być przytomnym rewizyi. O. Krescenty był uprzedzony o tych odwiedzinach, wyszedł więc przed północą z celi zostawiając na stole kartkę z napisem, że tylko władzy swojéj będzie posłuszny i czekać aż Arcybiskup przyjedzie. Tę więc kartkę uchwyciwszy jako *corpus delicti*, (gdyż nic innego nie znaleziono), spisano z niej protokół, i widząc, że już dnieje, policya wyniosła się, bo w swych czynnościach nie lubi światła dziennego.

Przed oddaleniem kilkakrotnie odgrażali się gwardyanowi, że jeżli nie wyda ks. Krescentego, to jego uwięzą; nie ulękł się tego czcigodny O. Honorat, i odpowiedział: że to rzecz policyantów, a nie przełożonego zakonu, wydawać braci swoich na więzienie i męczeństwo. Następnéj nocy po raz trzeci naszli klasztór, ale oddalili się dowiedziawszy się, że O. Krescenty już dawno Warszawę opuścił.

Wrocław 27 maja.

† Przemowa Grabowa, nowo obranego prezesa Izby poselskiej, nie podobała się w sferach rządowych i feodalnych. *Sternzeitung* i *Kreuzzeitnng* uważały za obowiązek, dać wyraz temu niezadowoleniu. Pierwsza uczyniła to w dość umiarkowanej formie, odpierając zarzut prezesa, jakoby obecne ministeryum znanym programem wyborczym chciało rozerwać jedność korony z narodem; druga tonem wyzywającym i obrażającym, jak zwykła czynić, kiedy broni złej i przegranej sprawy, mniemając, że zuchwałością podeprze fałszywą zasadę i zbankrutowaną sławę. Obecnemu gabinetowi chodzi widocznie o to, aby dobrze stał z obecną Izbą poselską, i dlatego usiłuje, tak przez koncesye prawodawcze jak przez swój organ prasy, podać w zapomnienie poprzednie swe kroki, zmniejszając ich bezwzględność i wsteczne znaczenie; stronnictwu feodalnemu chodzi o sprowadzenie nowego konfliktu, i dla tego rozjątrza ciągle umysły, podsyca podejrzliwości i utrudnia wszelkiemi sposobami możność porozumienia się.

Do tego rodzaju manewrów należy także uznanie przez Izbę panów ciągłości obrad swoich. Izba rozpoczęła je od tego, na czem były przerwane, tak jakby je tylko była na czas pewien, dla feryj lub z innego powodu, zawiesiła, nie zważając bynajmniej na to, że do steru rządu przyszło nowe ministeryum, że do reprezentacyi kraju powołano nową Izbę poselską, że obecny sejm nie jest kontynuacyą przeszłego, lecz nową legislaturą, otwartą udzielną mową tronową, że wedle konstytucyi sejm stanowią obie Izby w ścisłem z sobą połączeniu, a nie każda osobno, że wreszcie o ciągłości obrad jednej, w razie rozwiązania drugiej, konstytucya nic nie mówi. Na to wszystko Izba panów nie zważała, i jakoby ją istnienie i los Izby poselskiej wcale nie obchodził, postanowiła zaraz w pierwszej sesyi po zagajeniu, mimo wniesionej protestacyi, uważać się za dalej obradującą. To jej zapatrywanie uznał za słuszne i hr. Lippe, teraźniejszy minister sprawiedliwości, mianowany świeżo członkiem Izby panów i jej syndykiem. Tymczasem prasa udowodniła nielegalność takiego zapatrywania się, a pewna liczba członków Izby panów wniosła nanowo o unieważnienie poprzedniej uchwały. Ponieważ stronnictwo feodalne szuka wyraźnie powodów do nowych nieporozumień i konfliktów, należy wątpić o pomyślnym skutku rzeczonego wniosku.

Z wiadomości sejmowych nie wiele jest do zapisania. Frakcya Grabowa rozpadła się w skutku niezgody co do stosunku jej mniej więcej zbliżonego do dwóch frakcyj postępowych. Jedni członkowie, między nimi sam Grabow, chcieli zachować do pewnego stopnia solidarność zasad i postępowania pomiędzy wszystkiemi frakcyami liberalnemi, mianowicie frakcyą środkową Bockum-Dolffsa, kiedy p. Vincke i kilku jego stronników, dawnych liberałów, nie chcieli mieć z postępowcami nic do czynienia. Z rozbitych z tego powodu liberałów konstytucyjnych jedni przeszli do frakcyi Bockum-Dolffs, drudzy, w liczbie około 20 pozostali przy Vinckem, reszta chodzi dotąd samopas, czekając dalszego biegu rzeczy. Vincke nie bardzo zaszczytną podobno rolę w obecnej sesyi odgrywać będzie. Stając na czele tak małego zastępu, nie wiele dokazać można, nawet z tak wprawnym językiem, jakim natura obdarzyła Vinckego; bodaj czy nie będzie się trzymał feodalistów i katolików, przeciwko którym miotał dawniej pociski zaprawione żółcią nie zawsze godnego sarkazmu.

Frakcya postępowa Bockum-Dolffsa wniosła projekt do adresu, zredagowany przez profesora Sybela. Frakcya postępowa skrajna wniesie inny projekt redakcyi Twestena. Nie przyszło między niemi do porozumienia się. Minister finansów wniósł na wczorajszem posiedzeniu budżet, minister spraw wewnętrznych projekt do prawa znoszącego paszporty.

W sprawie heskiej nie prędko spodziewać się końca. Uchwała Bundestagu dotycząca przywrócenia konstytucyi 1831 r. nie mówi nic o prawie wyborczem z 1849 r. Kurfirst przywraca zatem rzeczoną konstytucyę z prawem wyborczem t. r. To może być powodem do nowych sporów.

Paryż 24 maja.

Na nabożeństwie w Montmorency, O. Feliks z zakonu Jezuitów, miał trzygodzinną mowę. Niektóre punkta jego mowy były nieszczęśliwe. Kaznodzeja rzekł, że katolik nie może być liberalistą, a liberalista katolikiem, że katolicyzm i liberalizm coraz bardziej się rozłączają i że z czasem przyjdzie między niemi do zaciętej walki. O. Feliks, jak O. Minjard nie zna katolicyzmu i duchowieństwa polskiego i nie zna dzisiejszej epoki. Szkoda, że dzisiejsi kaznodzieje francuzcy nie mają historycznej i politycznej nauki, że kształcą się zbyt dorywczo!

Jest jeszcze w Paryżu arcybiskup poznański. Był on dziś na nabożeństwie w kościele Wniebowzięcia i pobłogosławił rodaków. Zacny arcypasterz ma udać się jutro do Rzymu.

Pod tytułem „Polska“ dzisiejszy *Monitor* zapisuje, że zostawieni sobie samym i uwolnieni od gwałtów policyi, Warszawianie przestali śpiewać w kościołach „Boże coś Polskę“. *Monitor* dodał, handel zbożowy w Odessie zupełnie upada, że z przyczyny wycieńczającej produkcyi, zboże polskie traci na reputacyi i cenie i że je zastępuje zboże węgierskie. Według *Monitora*, Ukraina potrzebuje zmiany w systemie rolniczym i ułatwienia komunikacyi. Dotąd dawny projekt, przedstawiany przez obywatelstwo polskie, poprowadzenia parę dróg żelaznych do Odessy, nie przyszedł do skutku i to z przyczyny niechęci sfer petersburskich.

Wyszła broszura Wiktora Blanc „Reflexions sur les evénements de Varsovie en 1861 et 1862 par un temoin oculaire“. Jest to broszura przyjazna dla nas. Wyszły także broszury nieprzyjazne, rosyjskie: „Une nationalité en discussion“ Poroszyna petersburskiego profesora ekonomii politycznej, w której autor stara się dowieść, że Ruś i Rosya tworzą jedno ciało i „la Pologne n'est pas encore perdu“, w której znany Trubeckoj dowodzi, że Polska nie zginęła, lecz będzie tworzyć jedno ciało z Rosyą. Pan Henri Martin wdał się w *Siècle* w kwestyę Rusi i Rosyi, ale bez dostatecznej znajomości rzeczy. Pan Szewriew, profesor z Moskwy, skończył kurs, który wykładał po rosyjsku w „Cercle des Savants“. Wystawiał on potrzebę zlania w Rosyi stanów rozłączonych przez Piotra Igo, i powrócenia do czasów dawnych. Jeden delegat petersburski studyuje organizacyę municypalności paryzkiej. Rząd rosyjski chciałby przenieść tę organizacyę do Petersburga, ale nie znajdzie do tego ludzi. W kraju takim jak Rosya, lepiej jest zostawić zarząd municypalny samym mieszczanom, jak to działo się za czasów Nowgrodzkich.

Inauguracya pomnika Nowogrodzkiego miała się odbyć dnia 8 sierpnia, ale rząd odłożył ją na jesień, kiedy czas będzie dżdżysty i zimny. Mówią, że rząd lękał się wielkiego zebrania narodu.

Legitymiści nie mogą się nacieszyć z powodu okazania znaku niecierpliwości przez niektórych Włochów. Widzą oni w tem rękę Garibaldego, a nawet Mazziniego. Posłużył im do tego nierozważny list Garibaldego, choć autor sam go objaśnił i prawie odwołał. Garibaldi uniósł się szlachetnością, ale nie należał do tego co się zrobiło, bo zna tegoczesny stan Europy. Dzienniki paryzkie, tak zwane awansowane, zganiły niecierpliwość Włochów, zganiła ją i *Opinion Nationale*. Cesarz kazał powinszować armii włoskiej, iż wstrzymała ruch.

Jenerał Goyon był u Cesarza. Cesarz go słuchał, lecz nic nie odpowiedział. Kiedy jeden uczony posłany przez rząd do Rzymu w celu naukowym, wrócił do Paryża, Cesarz przywołał go do siebie. Po wysłuchaniu zdania sprawy z misyi naukowej, Cesarz zapytał się o nowiny z Rzymu, a nakoniec o tem co mówią o jenerale Goyon? Uczony wyraził się przychylnie o jedności Włoch, a dość źle o jenerale, co słysząc, Cesarz przebąknął: „Jenerał był śmiesznym.“ *Pays* utrzymuje, że jenerał nie wróci do Rzymu i że w jego miejsce, a nadto w miejsce margrabiego Lavalette będzie posłany marszałek Niel.

Jenerał Lorencez musi już być w stolicy meksykańskiej i stanął w niej niezawodnie bez wystrzału. Jenerał Almontes organizuje kawaleryę, a raczej partyzantów restauracyi. Postępując śpiesznie, Francya nie będzie mogła wyjść źle z tej wyprawy. Anglia opuściła Francyę w Meksyku, ale nie zaniedba swych interesów i skorzysta ostatecznie z tego co zrobią Francuzi nie wydając ani grosza. Minister spraw zagranicznych w Madrycie wyraził się o jenerale Prim niby kategorycznie, ale w gruncie bardzo nie jasno. Tak widzą rzeczy tutejsze sfery rządowe. Z powodu tego interesu stosunki Francyi z Hiszpanią miały się pogorszyć. Hiszpania ma słabość do Anglii, ale może wyjść na tem źle, bo małżeństwo króla portugalskiego z córką Wiktora Emanuela powiększy wpływ Francyi w Lizbonie. Spodziewany jest w Paryżu Arcyksiążę Maksymilian. Dzienniki rządowe prowadzą ciągle żywą polemikę o Meksyku i bronią polityki Francyi. Jest to dziś jedyna sprawa, która niepokoi opinię publiczną i Izby, bo wyprawa będzie wiele kosztować. Szczęściem stan zdrowia wojska wyprawowego jest nie zły. Tylko oddziały, które pozostały w Vera-Cruz są narażone na żółtą febrę.

Przywięzują tu wagę do podobieństwa wkroczenia Prus do Hessyi i sądzą, że to mogłoby się stać początkiem rozpadnięcia konfederacyi niemieckiej.

Mylnem jest, aby pan Fould miał opuścić ministeryum z przyczyny wyprawy do Meksyku i oszczędności zaprowadzonych w budżecie przez Ciało prawodawcze. Minister ten pozostanie u władzy, bo widzi, że jeżeli koszta i oszczędność pozbawiają go zasobów, natomiast przychody skarbowe się podwyższają. Na samych podatkach niestałych skarb francuzki zyskał r. 1861 26 milionów fran. Wyprawa meksykańska może jednak zmusić rząd do zrobienia pożyczki, albo dać mu pretekst do niej. Należy, aby tego roku Francya przeprowadziła wybory, i jeżeli potrzeba zawarła pożyczkę. Rząd przedstawił Izbie projekt płacenia renty nie 2 razy do roku jak dziś, lecz 4, to jest co kwartał. Ułatwi to z czasem złanie renty.

Said pasza był wczoraj rano na manewrach dywizyi piechoty na polu Marsowym. Jeździ on wiele po Paryżu. Ma on do niego powrócić po podróży do Londynu, ale wtenczas zachowa jak największe a wygodne incognito.

Zdanie sprawy z 10-letniej administracyi sprawiedliwości jest pocieszającem, gdyż pokazuje lepszy byt, lepszą moralność kraju i zmniejszenie liczby zbrodniarzów. Dzienniki rządowe wyciągają naturalnie z tego następstwa korzystne dla rządu cesarskiego.

Rzym 20 maja.

(T) Dnia wczorajszego w wieczór, kardynałowie hiszpańscy Gargia Cuesta arcybiskup Kompostelli i De la Puente arcybiskup z Burgos, mający odebrać jutro kardynalski kapelusz, który w Rzymie tylko dawany bywa, otworzyli salony ambasady hiszpańskiej dla duchowieństwa i świeckich, jak to w podobnym razie czynić zwykli wszyscy członkowie świętego kolegium. Ricevimento takowe, to jest przyjęcie, najświetniejsze bywa pierwszego dnia; na drugi, goście składają się niemal wyłącznie z duchowieństwa niższego i z urzędników; w dzień zaś doręczenia kapelusza recepcya jest całkiem prywatną, i tylko zaproszeni przyjęci bywają. Wczorajsza należy do najwystawniejszych i najokazalszych jakie Rzym pamięta. Pałac poselstwa płonął rzęsistem oświetleniem; dwie orkiestry grały pod jego oknami; kilkanaście tysięcy ludu stało na placu hiszpańskim, przyglądając się pojazdom i słuchając wybornej muzyki; szereg powozów ciągnął się przez kilka ulic, a lud rzymski po staremu widowisk chciwy, usiłował obaczyć lśniące mundury, co się w pojazdach kryły i błyszczące brylanty na skroniach wystrojonych kobiet. Ogromne sale poselstwa ozdobione z królewskim przepychem przez Maryą Krystynę, która w nich mieszkała, pomieścić mogły kilka tysięcy osób bez ciżby i zaduchu. Duchowieństwo, dyplomacya, wyższe towarzystwo były tam tłumnie przedstawione. Wśród różnobarwnych mundurów ugwiaździonych rozlicznemi orderami i utęczowanych wielkiemi wstęgi, mało stosunkowo snuło się fraków skromnie wyglądających przy takiej wystawie, a mianowicie obok narodowych strojów, zwłaszcza greckich, z których kilka zwracało na siebie oczy niezmiernem bogactwem. Klejnoty pań rzymskich skupiały w sobie blask całej recepcyi; księżne Santacroce, Rospigliosi, Colonna, Odescalchi z Branickich, wice-hrabina d'Alte, ambasadorowa portugalska, promieniły się jak konstellacye, ale najbardziej okryte były brylantami księżne Corsini i Borghese; jedna zasuta niemi od wierzchu głowy do pasa, druga nosząca solitery nadzwyczajnej wielkości w dyademie i na szyi. Księżna Corsini oprócz brylantów bez liku, miała sławne swoje perły, których dwadzieścia rzędów spięte były szafirem niezmiernej wielkości. Obie te panie są niemłode. Uważano na tej recepcyi przyjacielskie stosunki i długą poufną rozmowę księcia Belluno, zastępcy posła francuskiego z baronem Bachem, posłem austryackim. Liczne koło otaczało kardynała Antonellego, będącego jak zawsze środkiem ciężkości zgromadzenia. Pan Kisielew świecił złotemi haftami i błękitną wstęgą orła polskiego, ale stał opodal od kardynała i nie zbliżył się ku niemu; często drobne towarzyskie odcienia bywają wskazówką politycznej sytuacyi. Poseł rosyjski był jak zwykle bardzo ruchliwym. X. Borowski znajdował się w licznem gronie kardynałów, biskupów i prałatów; zewsząd otaczano szanownego pasterza i garnion się ku niemu; przedstawiciel kościoła uciśnionego przez schyzmę obudzał osobliwe współczucie. Kardynałowie zaprowadzili biskupa żytomierskiego do drugiej sali, a natłok duchowieństwa i wielu świeckich idących za nim tak odrazu urósł we drzwiach, iż słyszano jak jeden dyplomata zapytał drugiego: — Do kogoż się tak cisną? — Do polskiego biskupa, odpowiedział zapytany.

Przyjechało siedmiu biskupów onegdaj, wczoraj zaś i dzisiaj ośmiu, a między tymi X. Marszewski, biskup kalisko-kujawski, który odmówiwszy mieszkania ofiarowanego mu przez poselstwo rosyjskie, stanął w klasztorze misyonarze.

Kraków 28 maja. Wczoraj zamieściliśmy na tem miejscu przemówienie Prezesa Tow. przyj. Sztuk pięknych jakoteż sprawozdanie roczne z rachunków Towarzystwa. Dziś uzupełniamy to sprawozdanie wymieniając wygrane przedmioty sztuki na losowaniu odbytem w d. 26 bm.

Wykaz obrazów, rycin i rzeźb porządkiem jak wyszły z koła.

1. 839 numer akcyi. *Zachód słońca w lesie*, olejny, przez Scheinsa w Düsseldorfie, złr. 253 c. 44, wygrał Myszkowski Jan, majster krawiecki w Krakowie.
2. 1613. *Gałganiarka warszawska*, olejny, przez Henryka Pilatego w Warszawie, fl. 83 c. 38, wygrał Masłowski Marceli, dzierżawca w Dąbrowicy, obwód Przemyski.
3. 2322. *Polowanie na dzika*, akwarella, przez Fr. Tepę, fl. 127 c. 30, wygrała Wisłocka Eufemia, właśc. dóbr w Tarnowie.
4. 2220. *Pastuszkowie z okolic Lwowa* Nr 1, olejny, przez Dzbańskiego we Lwowie, fl. 80, wygrał Skwarczyński Wincenty, właś. dóbr we Wierzchni, ob. Stryjski.
5. 1603. *Osamotnieni Rodzice*, litografia, premium Tow. sztuk pięk. w Dreznie, wygrali Jeleniowie bracia w Przemyślu.
6. 506. *Anioł pański*, rycina, premium Tow. sztuk pięk. w Holberstadt, wygrał X. Schönweitz Dyonizy, bernardyn w Kalwaryi.
7. 844. *Ratusz we Wrocławiu*, chromolitografia, premium Tow. sztuk pięk. szląskiego, wygrał Dutkiewicz Andrzej kupiec i obywatel w Krakowie.
8. 2393. *Kotki*, rycina, premium Tow. sztuk pięk. we Wiesbaden i *Morskie oko* fl. 2, rycina przez Stęczyńskiego, wygrał Lewandowski Wincenty, obywatel w Mędrzechowie ob. Tarnowski.
9. 2396. *Święty Wojciech*, olejno, przez Walerego Eliasza w Krakowie, fl. 250, wygrał Dąbrowski Karol, kancelista w Kolbuszowej, ob. Tarnowski.
10. 2408. *Pan Jezus z Dzieciątkiem*, olejny, przez Antoniego Reichenberga z Galicyi, fl. 200, wygrał X. Piotrowski Erazm, pleban w Przecławiu, ob. Tarnowski.
11. 2379. *Gasternthal przy Kanderberg*, olejny, przez Engelhardta w Berlinie, fl. 150, wygrał X. Prochazka Wacław, pleban w Radgoszczy, ob. Tarnowski.
12. 1571. *Strach odkryty*, chromolitografia, prem. Tow. sztuk pięk. w Pradze, wygrał Beringer Jan, malarz we Lwowie.
13. 2507. *Regina coeli*, rycina z Degara, fl. 11, wygrała bar. Baumowa Walerya, właś. dóbr w Kopytówce, ob. Wadowicki.
14. 904. *Święta Barbara*, kopia olejna z Rafaela przez Kraffta w Dreźnie, fl 30, wygrał Kępiński Ludwik właś. dóbr w Pierzchowcu, ob. Krakowski.
15. 778. *Lirnik*, olejno, przez Aleksandra Kotsisa w Krakowie, fl. 200, wygrał Schwarz Aloizy, kupiec w Krakowie.
16. 2416. *Puhar znaleziony w korcu zboża u braci Józefowych*, olejny, przez Slotę w Dreźnie, fl. 100, wygrał Wygrzywalski Karol, w Tarnowie.
17. 1726. *Okrężne w Sandomierskiem*, olejno, przez Józefa Szermentowskiego, fl. 126 c. 41, wygrał X. Sokalski Paweł, pleban w Żołyni, ob. Rzeszowski.
18. 848. *Najświętsza Panna z góry śgo Apolinarego*, rycina z Degera fl. 11, wygrał Lisicki Bronisław, w Krakowie.
19. 1620. *Bolesław Krzywousty zdobywający Białogród na Prusakach r. 1107*, olejny, przez F. Sypniewskiego w Warszawie, fl. 300, wygrał

---

znajdujemy je wybitnie wyrażone w najdawniejszej świata stolicy w Babilonie. Tam wyrobiła się pierwsza symbolika czci życiopłodnego *słońca*. Wyrobili ją Magowie, czyli owocześni mędrcy, badacze natury i jej sił żywotnych. Było to już zmartwiałem skrystalizowaniem w czcze formy, najstarożytniejszej filozofii natury, czyli najpierwszych, bo jeszcze przedpotopowych nauk i podań o przyczynach i pojawach jej życia. Gmin uległ wyrocznii swych Magów. Wszystko spieszyło i pielgrzymowało do świątyni słońca. Jeden Abraham oparł się temu i opuścił te strony. Nowa religia zupełne zwycięstwo odniosła nad Eufratem, a jej dogmata zdawały się być wielce przekonywające.

Niezawodną jest bowiem rzeczą, że słońce ojcem jest wszystkich żywych tworów na ziemi, jak ta ziemia znowu jest ich matką. Ta była nauka i wiedza pierwszych rodu ludzkiego patryarchów. To samo mówi też i pismo święte. Mojżesz w swej Genesis pouczając naród swój o stworzeniu świata dzieli życie naszej ziemi na przedsłoneczne czyli, że tak się wyrażę, dziewiczo-płanetarne, i słoneczne, czyli, iż tak rzekę, małżeńsko-płanetarne. W epoce przedsłonecznej, dziewiczej, żadnych żyjących na naszej ziemi nieznajdujemy stworzeń. Wyrobienie się obecnej powierzchni ziemi, i świat na niej roślinny, to jest wynikiem dziewiczego, przedsłonecznego naszej ziemi życia. Dopiero po wejściu w nierozdzielne ziemi z słońcem pożycie, następuje wytwarzanie się żywych płodów, aż do człowieka. Badając więc mędrcy Babilonu pierwsze przyczyny wszelkiej żywotności na ziemi, a przypisując je ojcostwu słońca, utworzyli z tego dogmat dla gminu, ku boskiemu uwielbieniu słońca, nie już jako stworzenia boskiego, ale jako samodzielnej, a widzialnej i zmysłowej potęgi.

Podczas, gdy tym sposobem, cześć prawdziwego Boga, z Eufratu nad Jordan umknęła, Babilon, niejako w środku ówczesnego społeczeństwa będące, promieniło na okoliczne ludy swem acz mdłem światłem, i swoją cywilizacyą, i nadawało ton i modłę, zasadom i życiu umysłowemu innych narodów. Ztąd cześć słońca ogarnęła ludy na północ i na południe Babilonu, a jej kamienny symbol, czterooblicziony *Światowid*, jako znamię słońca, ze wszystkich stron i okolic zarówno widzialnego na ziemi, jak nam w Krakowie bardzo dobrze znany.

Lecz nie tylko kamienne symbole czyli posągi słońcu były stawiane. Kult ten wyrobił sobie właściwy swój mistycyzm, i odpowiednią temuż mistycyzmowi tajemniczą symbolikę, w teozofii tak zwanego Zodiaku. Co oznacza dwanaście figur Zodiaku? Dla czego te a nie inne są Zodiaku postacie? Ta tajemnica zdaje się iż zaginęła wraz z Magami Babilonu. W tym tedy mistycyzmie spostrzegamy, jako szczyt filozofii natury, a oraz teozofii bałwochwalstwa, uwielbienie siły płodnej czyli rozmnażającej w naturze, która do czci słońca w tym uważana była stosunku, w jakim zostaje skutek do swej przyczyny. Ta *płodność* czyli *mnożność*, jako szczyt życia natury, otrzymała swój symbol *w byku*, w czarnym Apisie w Egypcie. Ślady mysteryów egypskich, wykryte w pierwszych wiekach chrześciaństwa, dowodnie to stwierdzają.

Gdyby kto z Wedów indyjskich doszedł przyczyny kultu krowy w Braminizmie, jaki przetrwał tam aż do dni dzisiejszych, a który widocznie spowinowacony jest z kultem niegdyś bubaja w Egypcie, tenby wskazał oczywisty dowód, do jakich smutnych i upokarzających człowieka następstw prowadzi jednostronne zacieknięcie się w jakim przedmiocie i stwardnienie, że tak rzekę, umysłu w jakim błędzie, z wysnuwaniem z onegóż ostatecznych dociekań.

W Zendaweście Zoroastra znajdujemy również ślad tej symboliki, w tym mycie, że pierwotnym tworem na ziemi był olbrzymi byk, który gdy zdechł, z ścierwa jego wyroiły się rozliczne zwierzęta i płazy.

A więc byk, który w Zodiaku Babilońskim tak znamienite zajmuje stanowisko, staje w mytologii jako obrazowanie skutków działalności słońca na ziemię. A więc jako bałwochwalcze znamionowanie panteistycznego bóstwa natury, owego egypskiego *Jao*, którego słowem bydź miało „*Jestem co jest*“. A któremu Mojżesz z objawienia Bożego przeciwstawia prawdziwą istność stworzyciela pod godłem: „*Jestem który jestem*“. Wpływ Zoroastra, owego odszczepieńca Magii babilońskiej, który już pewną metafizyczność stawia na przeciw fizyczności religii Babilony rozciąga się na północ Babilonu, i sięga czarnomorskich siedzib najdawniejszej Sławiańszczyzny. Z mętnych atoli zdrojów nauk babilońskich, czerpała i Sławiańszczyzna bałwochwalczą swą mądrość a przeto nie dziwujmy się wcale, jeżeli w niej znajduje się tak wyrazisty kult słońca, i jeżliby więc i kult byka także swe pozostawił ślady. Szkoda tylko, że Zoroaster nie wywarł ogólniejszego wpływu na gmin pospolity ludów na północ Babilonu położonych, że Zendawesta jego zawsze była tylko wyrocznią dla adeptów jakiejś zamkniętej wyższej szkoły. Szczęśliwsi byli acz mniej metafizyczni, odszczepieńcy egypskiej Magii, owego kultu natury do ostatecznych doprowadzonego krańców. Ci bowiem przeciwstawiwszy jej historyczny kult przodków rodu ludzkiego, prześladowani od tamtych, musieli wyjść z Egyptu, ale przenieśli swe mysterya na brzegi Grecyi, i położyli kamień węgielny ukształcenia narodu wielkiego i znakomitego, w którym przysposobiały się, acz w pośredni tylko sposób, owe zarody dla przyszłej cywilizacyi chrześciańskiej, która od gór Judejskich, na cały glob nasz się rozprysła.

X. W. S.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Wyszło kilka broszur i pisemek dla ludu, jako to:

Obrona Cudowna Częstochowy przez L. L. (Ludwikę Leśniowską). Na początku jest obrazek przedstawiający na murach bitwę Polaków ze Szwedami. Autorka popularnym sposobem opowiada historyę Cudownego Obrazu Najśw. Panny, a oraz obrony tego klasztoru pod świętobliwem dowództwem Kordeckiego. W podobnych książeczkach zamierza ona niektóre ustępy z przeszłości naszéj zrobić dostępnemi.

— Dr. Zieleniewski wydał: *Przewodnika podróży* do zdrojowisk Krynickich, w którym zgromadził wszystkie szczegóły i objaśnienia niezbędne dla chorych udających się do tych wód.

— Czcionkami Budweisera wyszła książeczka pod napisem *Duchownictwo* w najtreściwszem znaczeniu swojem, to jest wykład treściwy *Nauki o Duchach* i ich objawianiu się przez Allana Kardec'a autora książki duchów i dyrektora przeglądu duchowniczego (Revue spirite). Jest to tłumaczenie podług trzeciego francuskiego wydania. Autor wykłada w sposób bardzo przystępny całą teoryę duchownictwa, które wydaje się nam być prostym racyonalizmem wnosząc z niniejszych słów: „Pod względem religijnym duchownictwo opiera się na głównych zasadach wszystkich wyznań, jako to: Bóg, dusza, nieśmiertelność, kary lub nagrody przyszłe; zresztą nie jest ono w związku z żadném szczególném wyznaniem.“ — Myśl tę rozwija daléj: „Można zatem być katolikiem, lub schyzmatykiem, protestantem, żydem lub muzułmaninem, a wierzyć w objawianie się duchów, a tem samem być duchownikiem“ i t. d. — Autor uspakaja skrupulatnych, w ten sposób „że duchownictwo niemając związku z żadnemi formami religijnemi, nieprzypisując żadnych, niezajmując się rozbiorem żadnych *szczegółowych dogmatów*, nie jest religią osobną.“ — Jednakże, o kilkanaście wierszy niżéj modyfikuje to zapewnienie, dodając: „Duchownictwo obala wprawdzie pewne *dogmatyczne twierdzenia*, jako to: potępienie wieczne, ogień piekielny wzięty w znaczeniu fizycznem, uosobienie złego w szatanie i t. d.“ — Jak widzimy jest to czysty racyonalizm szukający dla siebie podstawy w świadectwie duchów powoływanych z tamtego świata. Idzie tylko o przeświadczenie, że ci pukający, pokazujący się i odzywający świadkowie rzeczywiście więcéj coś wiedzą niż wszyscy racyonaliści, jacy znajdowali się w każdéj religii i w każdym wieku świata.

Warszawa. Od 1 lipca zacznie wychodzić tamże pod redakcyą Kraszewskiego, miesięcznemi zeszytami: *Przegląd Europejski*. Mieścić będzie artykuły oryginalne i tłumaczone, podług następnych kategoryj:

I. Historyą i nauki pomocnicze (wyjąwszy surowe materyały, których *Przegląd* drukować nie będzie). Monografie wypadków, epok, życiorysy, studia nad instytucyami, wykłady charakteru okresów dziejowych, epizody ze znakomitszych dzieł wychodzących za granicą, krytyka ich, pamiętniki i t. p.

II. Podróże, wyjątki i sprawozdania z najnowszych badań i wycieczek, rysy obyczajów, obrazy etnograficzne.

III. Nauki społeczne. Postaramy się tu w obszernych wyciągach i streszczeniach dać wyobrażenie tego, co w innych krajach wydali ekonomiści znakomitsi: Stuart-Mill, Puynode, Carrey, Wołowski, Passy, Baudrillart, Grenier i inni.

IV. Nauki przyrodnicze. Tu mieścić się będzie przystępny i jak najpopularniejszy wykład głównych odkryć naukowych, poszukiwań, badań i prawd zdobytych, o ile one dla ogółu pojętne być mogą.

V. Literatura, oprócz poezyj oryginalnych i przekładów, sprawozdań i wyjątków z dzieł obcych i naszych, ustępów z historyi literatury powszechnéj i pism w niéj odznaczających się, obejmować będzie także studya nad pisarzami starożytnymi, powieści oryginalne i tłumaczone, dramata i ich rozbiory, krytykę pism nowych, wiadomości krótkie bibliograficzne o ukazujących się dziełach i t. p.

VI. Sprawozdania z postępu oświaty, szkół i wyższych zakładów, treści naukowych odczytów w instytucyach naszych i obcych, rozbiory dzieł popularnych.

VII. Sztuka. Teorya sztuki i piękna, i krytyka dzieł jako jéj zastósowanie, podróże artystyczne, rozprawy, opisy muzeów, wystaw, rozbiory utworów dramatycznych, malarstwa, rzeźby, architektury, sztychów, rycin i t. p.

VIII. Historya współczesna czyli kronika miesięczna: przypomnienie głównych faktów, i ocenienie ich charakteru, biografie zmarłych znakomitości krajowych i obcych.

IX. Korespondencya krajowa i zagraniczna, tycząca się nauk, literatury, sztuki i rzeczy społecznych.

X. Rozmaitości, wiadomości bieżące, drobiazgi.

Poznań. U Żupańskiego wyszły: *Pamiętniki Króla Stanisława Poniatowskiego*, z francuskim tekstem obok. Jest to w przedruku to samo, co umieszczał tygodnik poznański, to jest, sam początek pamiętników tego króla. Wydanie to różni się od edycyi Lipskiéj: *Memoires sécrets et inédits de Stanislas Auguste* obfitszemi dokumentami i poprawniejszym tekstem.

U Żupapańskiego wyszła także broszura: *Rzut oka na kwestyę narodowości* przez Ludwika Żychlińskiego.

X. Smoleński Feliks, profesor teologii w Przemyślu.
20. 2854. *Matka Boska i śty Jan Ewangelista*, litografia, premium Tow. sztuk pięk. we Wiesbaden, wygrał hr. Sokolnicki Stanisław, właś. dóbr w Łoskowie, Poznańskie.
21. 524. *Widok wzięty w Isslang w Bawaryi*, olejny, przez Puliana w Düsseldorfie, fl. 128 c. 70, wygrał Brühl Wilhelm, urzędnik filii banku w Krakowie.
22. 849. *Sukiennice z zachodnią częścią rynku krakowskiego z końcem XIV wieku*, akwarella, przez Ludwika Łepkowskiego, fl. 30, wygrał Leszczyński Jan Nepomucen w Warszawie.
23. 45. *Błogosławieństwo*, olejny, przez Antoniego Kozakiewicza w Krakowie, fl. 150, wygrał Milieski Alfred, właś. dobr. w Krakowie.
24. 1667. *Zgon królowej Barbary Radziwiłłównej*, litografia, premium Tow. zachęty sztuk pięk. w Warszawie, wygrał X. Stroiński Władysław, wikary w Samborze.
25. 1527. *Widok Badenu*, rycina, premium Tow. sztuk pięk. w Monachium, wygrał Winiarz Edward (młodszy) we Lwowie.
26. 2557. *Boleść serca*, olejny, przez Leopolda Löfflera we Wiedniu, fl. 260, wygrał Konopka Henryk, właś. dóbr we Wrząsowicach, ob. krakowski.
27. 1370. *Scena wiejska*, rycina, premium Tow. sztuk pięk. salzburskiego i *Oko morskie*, rycina przez Stęczyńskiego, fl. 2, wygrał hr. Męciński Cezary, właś. dóbr w Dukli, ob. Sanocki.
28. 1037. *Marya Teresa przy łożu śmiertelnem ubogiej rodziny*, premium Tow. Szt. pięk. wiedeńskiego i *Oko morskie*, rycina przez Stęczyńskiego, fl. 2, wygrał Tchórznicki Konstanty, właś. dóbr we Lwowie.
29. 10. *Gra w karty przerwana*, litografia, premium Tow. Szt. pięk. w Monachium i *Oko morskie*, rycina przez Stęczyńskiego fl. 2, wygrał Schlossmayer Ludwik, obywatel w Bochni.
30. 2,062. *Starożytne gmachy Krakowa*, chromolitografie przez Stroobanta z Brukselli, fl. 20, wygrał Bal Jan, właś. dóbr w Nowosiołce, ob. Sanocki.
31. 526. *Chłopiec żebrzący*, olejno, przez Andrzeja Grabowskiego, we Wiedniu, fl. 50, wygrał Łacikowski Michał, fabrykant mydła w Krakowie.
32. 2,406. *Marya Teresa przy łożu śmiertelnem ubogiej rodziny*, litografia, premium Tow. Szt. pięk. wiedeńskiego i *Morskie Oko*, rycina przez Stęczyńskiego, fl. 2, wygrała Piotrowska Rozalia w Bielinach, ob. Rzeszowski.
33. 2,682. *Widok z nad jeziora Stahrenberg*, olejno, przez J. Magburgera w Salzburgu, fl. 100, wygrał Nowakowski Stanisław, właś. dóbr we Wierzblanach, ob. Żółkiewski.
34. 2,395. *Najświętsza Panna*, rycina z Luiniego, fl. 6, wygrał hr. Rej Wrszowiec Władysław, we Widełce, ob. Rzeszowski.
35. 2,395. *Pastuszkowie z okolic Lwowa*, olejno, Nr. 2, przez Dzbańskiego we Lwowie, fl. 60, wygrał X. Kossak Antoni, pleban z Grabownicy, ob. Sanocki.
36. 2,034. *Czekoladniczka*, kopia olejna z Liotarda przez Kraffta z Drezna, fl. 50, wygrał Kołaczkowski Mieczysław, właściciel dóbr w Krakowie.
37. 1,594. *Zatoka rzeki Narwi*, olejny, przez Fr. Ruśkiewicza w Warszawie, fl. 185 c. 62, wygrał Antoniewicz Jakób, radca sądowy w Przemyślu.
38. 1,054. *Starożytne gmachy Krakowa*, chromolitografia przez Stroobanta z Brukselli, fl. 20, wygrał X. Juzyczyński Jan, w Boryniczach, ob. Brzeżański.
39. 542. *Ucieczka do Egiptu*, olejny, przez Maassena w Düsseldorfie, fl. 79 c. 20, wygrał Salomoński Hieromin w Krakowie.
40. 202. *Krajobraz z myśliwym i wyżłem*, olejny, przez Henrykę Ronner, w Brukselli, fl. 163 c. 50, wygrał Serkowski Emil, budowniczy w Krakowie.
41. 2,531. *Najświętsza Panna*, rycina z Müllera, fl. 6, wygrał Znamięcki Franciszek, właś. dóbr w Zembrzycach, ob. Wadowicki.
42. 191. *Osierocone*, olejny, przez Gustawa Budkowskiego, w Paryżu, fl. 272 c. 50, wygrał Łętkowski Paweł, obywatel w Krakowie.
43. 1,948. *Starożytne gmachy w Krakowie*, chromolitografie przez Stroobanta w Brukselli, fl. 20, wygrał Jaworski Józef, c. k. radca sądowy w Nowym Sączu.
45. 2,169. *Wizerunki królów polskich*, sztychy, fl. 7 c. 11, wygrał Horodyński Joachim, Dr Med. w Brzeżanach.
46. 2,830. *Zima w Niderlandach*, olejny, przez Herrmana w Berlinie, fl. 80, wygrał hr. Dzieduszycki Włodzimierz, we Lwowie.
47. 2,774. *Zgon królowej Barbary Radziwiłłównej*, litografia, premium Towarzystwa Zachęty Sztuk pięk. w Warszawie, wygrał Wątorski Piotr, właś. dóbr w Gruszowie, ob. Krakowski.
48. 351. *Konie na pastwisku*, litografia i *Morskie Oko*, rycina przez Stęczyńskiego, fl. 2, wygrał książę Jerzy Lubomirski w Krakowie.
49. 1,262. *Zygfryd i Krymhilda*, rycina, premium Tow. Sztuk pięknych w Monachium i *Morskie Oko*, rycina przez Stęczyńskiego, fl. 2, wygrał Postruski Gustaw w Muszkatowcach ob. Czortkowski.
50. 2,848. *Osamotnieni rodzice*, litografia, premium Tow. Sztuk pięk. w Dreznie, wygrał X. Pietruski Eugeniusz, pleban w Kochawinie, ob. Stryjski.
51. 298. *Zygfryd i Krymhilda*, rycina, premium Tow. Sztuk piek. w Monachium i *Morskie Oko*, fl. 2, wygrał Tomkowicz Henryk, w Krakowie.
52. 61. *Wnętrze kościoła śgo Krzyża w Krakowie*, olejny przez Aleksandra Gryglewskiego w Krakowie, fl. 250, wygrał Mułkowski Adolf, kustosz biblioteki Uniwersytetu w Krakowie.
53. 1,630. *Dwór wiejski w Niemczech*, chromolitografia, wygrał X. Święcicki Ignacy, dziekan w Gołogórach, ob. Złoczowski.
54. 476. *Piast*, olejno, przez Floryana Cynka, w Krakowie, fl. 250, wygrał X. Radzki, dziekan w Lubinie, w Poznańskiem.
55. 1321. *Widok Czorsztyna i Niedzicy*, olejny, przez Alfreda Schouppego w Warszawie, fl. 187 c. 15, wygrał Piliński Konstanty, właś. dóbr w Tarnowcu, ob. Tarnowski.
56. 108. *Najświętsza Panna z dzieciątkiem*, kopia olejna z Rafaela, przez Kraffta z Drezna, fl. 100 wygrał Szerner Teodor, kupiec w Granicy.
57. 947. *Wybrzeże morskie*, olejny, przez Karola Hogneta w Berlinie, fl. 180, wygrał X. Ujejski Paweł, pleban w Zaborowie, ob. Krakowski.
58. 797. *Dar królewski* (motiw wzięty z Mohorta) olejny, przez Jannarego Suchodolskiego, w Warszawie, fl. 300, wygrał Pobiał Juliusz, emeryt w Krakowie.
59. 2488. *Strach odkryty*, chromolitografia, premium Tow. sztuk pięk. w Pradze, wygrał X. Knycz Andrzej dziekan w Oświecimie, obwód krakowski.
60. 520. *Wanda*, kopja olejna, przez Hummla, fl. 260 c. 72, wygrał Dorożyński Antoni w Krakowie.
61. 1332. *Krajobraz z bydłem*, litografia i *Morskie Oko*, rycina przez Stęczyńskiego, fl. 2, wygrał Bogdanowicz Grzegorz, właś. dóbr w Oszechlibach, ob. Kołomyjski.
62. 2305. *Dzieciątko Jezus*, rycina z Degera fl. 4, wygrał X. Perges Jan, kooperator w Tuchowie ob. Tarnowski.
63. 2378. *Zbiór myśliwych na polowaniu*, olejny, przez Arbo, w Berlinie, fl. 118 c. 80, wygrał X. Pitoń Jan, proboszcz w Dąbrowej, ob. Tarnowski.
64. 2625. *Dziewczyna wiejska we Frankonii*, olejny, przez Krecbla w Dreznie, fl. 116 c. 3, wygrał Papara Henryk, właś. dóbr w Zubowymmoście, ob. Złoczowski.
65. 1467. *Widok jeziora czterech kantonów w Szwajcaryi*, olejny, przez Baumgartnera w Berlinie, fl. 180, wygrał Łempkowski Antoni, adjunkt fiskalny, we Lwowie.
66. 1435. *Miłość macierzyńska*, rycina, premium Tow. sztuk pięk. w Halberstadt i *Morskie Oko*, rycina przez Stęczyńskiego, fl. 2, wygrał Krzysztofowicz Kajetan, właś. dóbr. w Załuszu, ob. Kołomyjski.
67. 1923. *Król Łokietek po bitwie pod Płowcami i Floryan Szary*, olejny, przez Walerego Eliasza, fl. 200, wygrał Ulaniecki Kwiryn, właś. dóbr w Jaremkowie, ob. Samborski.
68. 1888. *Pan Jezus na krzyżu*, rycina z Kehrena, fl. 2, wygrał Czaderski Julian, adwokat w Samborze.
69. 2446. *Krajobraz przy niebie pochmurnem*, olejny, przez Adolfa Hohnecka w Dreźnie fl. 80, wygrał Woroniecki Max, c. k. urzędnik w Mielcu, obw. Tarnowski.
70. 2280. *Krajobraz górski*, olejny, przez Juliusza Trockiego, fl. 140, wygrał Kaczorowski Henryk, c. k. urzędnik w Mielcu, ob. Tarnowski.
71. 13. *Wnętrze kościoła*, olejny, przez Lercha w Düsseldorfie, fl. 118 cnt. 80, wygrał Feyrich Maurycy, kandydat farmacyi, w Krakowie.
72. 2512. *Kuźnia w zimie*, litografia z Zimmermana, wygrał X. Maniecki Mikołaj, pleban w Jawiszowicach, ob Wadowicki.
73. 1108. *Popiersie Kopernika*, z gipsu, przez Wyspiańskiego, z Krakowa w Wiedniu, fl. 50, wygrał baron Petrino Mikołaj, właś. dóbr, w Waszkowcach, Bukowina.
74. 2803. *Widok Taszlika na Ukrainie*, olejny, przez Józefa Marszewskiego, fl. 152, wygrał X. Padowicz Walenty, pleban w Jeżowie, obw. Rzeszowski.

Nadto z wystawy zostały zakupione przez osoby prywatne, obrazy następujące:
1. *Powrót Lisowczyków z podjazdu*, olejny, przez Henryka Pilatego w Warszawie, zakupiony przez hr. Potockiego Maurycego za rs. 90
2. *Podkucie bótów*, olejny, przez Dworzaka z Lutomyśla (w Czechach), zakupiony przez panią Gołaszewską za fl 47.
3. *Widok części Ediger nad Mozellą*, olejny przez Minjon z Düsseldorfu i
4. *Widok Brixleg*, olejny, przez tegoż, zakupione oba przez hr. Teodorową Mycielską, za talarów 170.
5. *Ksiądz ruski roskolnik*, olejno, przez Grabowskiego Andrzeja, zakupiony przez ks. Władysława Sangaszkę, za fl. 90
6. *Aniołek*, kopia olejna z Rafaela, przez Kraffta z Drezna, kupiony przez hr. Koziebrodzkiego Władysława za fl. 30.
7. *Najświętsza Panna Syxtyńska*, kopia olejna z Rafaela, przez Kraffta, zakupiony przez hr. Cecylię Małachowską za fl. 78.
8. *Cygan grający na skrzypcach*, olejny, przez Theleua w Wiedniu, zakupiony przez baronowę Stein za fl 150.
9. *Pacierz przed śniadaniem*, olejny, przez M. A. Piotrowskiego w Królewcu, zakupiony przez hr. Husarzewską Helenę, za talarów 210.

N. Pan postanowieniem z d. 22 maja, przeniósł Konstantego Kmiecikiewicza radcę sądu wyższego w Krakowie, na własną jego prośbę do sądu wyższego we Lwowie.

Wiedeń 27 maja. Z artykułu zamieszczonego dziś na czele *Donau Ztg* wnosić można, iż Austrya nie ma wcale zamiaru wchodzić w układy o zawarcie traktatu handlowego według zasad przyjętych w traktacie handlowym prusko-francuskim. Daléj wnosić można z tego artykułu, iż Austrya użyje całego wpływu swego w Niemczech, aby odwieść państwa związku cłowego od przystąpienia do rzeczonego traktatu. Względy polityczne stoją tu na pierwszem miejscu. Co więcéj, *Donau Ztg* oświadcza, iż gabinet wiedeński żadnemi nie da się złudzić pięknemi słówkami Francyi, która dotąd kliny żelazne polityki swojéj wbijała w ciało Niemiec, a teraz chce je opanować na polu materyalnem, aby następnie na politycznem tem łatwiéj owładnąć. Ta nieufność gabinetu wiedeńskiego ku Francyi objawiająca się w ministeryalnym dzienniku, jest ważną skazówką w ocenieniu wszystkich stosunków politycznych Austryi do Francyi, i dla tego nie można tych słów odnosić jedynie do kwestyi traktatu handlowego, ale uważać je tak jak gdyby one były kierowniczą zasadą polityki gabinetu wiedeńskiego. Ile razy przeto pojawić się mogą doniesienia o zbliżeniu stosunków między Paryżem a Wiedniem, co się ostatniemi czasy nieraz powtarzało, nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie te słowa niedowierzania.

— *Presse* podaje niejakie szczegóły z Reichenau o pobycie N. Pani. Cesarzowa nie opuszcza jeszcze pokoju, ale się zaczyna przechadzać. Między lekarzami panuje niezgodność co do oznaczenia choroby a przeto i dalszej kuracyi. Jedni sądzą, że jest bezkrwistość, inni że blednica. W sobotę była rada lekarska na pokojach Cesarzowéj i na niéj postanowiono, aby N. Pani używała przez dwa tygodnie kąpiel w Kissingen. *Gaz. wiedeńska* doniosła już o bliskim wyjeździe Cesarzowéj do tych kąpiel.

— Dwór cesarski przywdziewa żałobę po zmarłéj W. księżnie Matyldzie Heskiéj począwszy od 27 maja do 13 czerwca włącznie; przez dni 10 grubą, a przez 8 cienką.

— N. Pan przedłużył do końca kwietnia 1863 prawo pobierania całkowitéj płacy dla urzędników rozwiązanego senatu najwyższéj Izby sądowéj węgierskiéj, którzy przeniesieni zostali na stan rozporządzalności.

— Jak wiadomo, Izba wyższa Rady państwa uchwaliła, że przystąpi do uchwały ustawy drukowéj wtedy dopiero, gdy nastąpi zgoda obu Izb nad postępowaniem karnem w sprawach drukowych i nad nowellą do kodeksu karnego. Z téj uchwały wynika, że uchwała Izby wyższéj nad ustawą drukową niema dotąd żadnego znaczenia, albowiem jest warunkową. Wydział do ustawy drukowéj w Izbie niższéj jest tego zdania, że konstytucya nie daje Izbie prawa uchwalania warunkowo projektów ustaw i czynienia ich zawisłemi od innych okoliczności. Taki warunek czyniłby Izbę wyższą panią postępowania nie tylko Izby niższéj, ale po części i korony i dawałby jéj moc zaprzeczania drugiéj Izbie prawa uchwalania stanowczo projektów. Wydział więc Izby niższéj mniema, że Izba ta nie może się nawet wdawać w rozbiór projektu zwróconego przez Izbę wyższą. Z tego wyniknie to tylko, że o przyjściu do skutku nowéj ustawy drukowéj ani myśleć podczas tegorocznego zebrania Rady państwa, i że wszystkie w tym względzie dotychczas prace są bezowocne. Okoliczność ta wszakże zagraża całéj na przyszłość legislaturze, a ponieważ niemasz w Austryi nikogo coby tłumaczył ustawy prócz tylko samych ministrów, którzy wykonywać je mają, przeto chyba od Ministeryum spodziewać się można, że się wda w spór obu Izb.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 maja. Przy zapisaniu się nowych uczniów Uniwersytetu na bieżące półrocze letnie, Rektor Dietl przemówił w dniu dzisiejszym, do nowo przyjętych słuchaczów w następujących słowach:

„Panowie! Podług ustawy akademickiéj mam odbyć sponsyę, w celu otrzymania imatrykulacyi, czyli zapisu do ksiąg uniwersyteckich. Imatrykulacya nadaje Wam pewne prawa i godność obywatela akademickiego. Ale niemasz prawa bez obowiązku. Przed uzyskaniem imatrykulacyi winniście przeto Panowie ślubować, iż się tak zachowywać będziecie, jak na obywatela akademickiego przystoi. Nauka niech będzie najwyższym Waszym celem! koleżeństwo największą roskoszą! karność akademicka najpiękniejszą ozdobą! Kochajcie wspólną Waszą matkę, która Was dzisiaj w swe progi przyjmuje i do serca przytula. Kochajcie się między sobą jak dzieci jednéj rodziny naukowéj — a pokocha Was Kraj i pobłogosławi godzinę, w któréj się zaciągnęliście do szeregów przyszłych jego zastępców. W tym duchu naukowości i jedności akademickiéj witam Was Panowie w imieniu starożytnéj naszéj Wszechnicy, która Was dzisiaj do ksiąg swoich zapisuje.“

Po zapisaniu zaś te wyrazy dodał:

„Panowie! W skutek dokonanéj imatrykulacyi pomnożyła się liczba naszych Akademików o niemałą gromadkę. Daj Boże, by ta liczba rok w rok wzrastała i stała się wymownym dowodem naszéj wyższéj żywotności, naszéj siły moralnéj, naszego nieustannego na drodze cywilizacyi narodowéj postępu! Żegnam Was Panowie!“

— Dziś wieczór między godziną 7 a 8mą Administrator tutejszéj części dyecezyi krakowskiéj X. Gładyszewicz S. T. Dr., były prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonik katedralny, przechodząc plantacyami między ulicą Szeroką a Sienną porażony został apopleksyą i pomimo spiesznéj pomocy lekarskiéj żyć przestał.

— Były rabin krakowski, a następnie warszawski, p. Meisels, wygnany z Warszawy, mieszkał jakiś czas w Katowicach, a wczoraj przybył do Krakowa.

— Do niewyczerpanego szeregu dziwactw, jakie się napotykać dają między Anglikami, należy i następujące, które dało teraz powód do procesu prowadzonego w Edinburgu. Niejaki Marham w mieście Kirwal w hrabstwie Orknay w Szkocyi powziął był przed laty osobliwszą myśl wyznaczenia dożywotnie po 200 funtów sterl. temu, kto się zobowiąże wytrwać 10 lat nieprzerwanie w pieczarze podziemnéj, zaopatrzonéj we wszystkie wygody życia, pod obowiązkiem jednak, aby przez wszystkie te lata nie widział żadnéj żyjącéj istoty, nie strzygł włosów i brody i nie obcinał paznogci. Nie zbywało na ochotnikach, lecz p. Marham miał prawo wyboru. Uczynił takowy w osobie niejakiego Williama Prowyss, syna ubogiego pastora. Ten odbył wszystkie warunki tego zapisu i kiedy wyszedł z piwnicy po upływie lat dziesięciu, nie zastał przy życiu p. Marhama, a spadkobiercy jego zaprzeczają prawomocności renty, albowiem w ugodzie zawartéj nie było zastrzeżone, czy dożywocie zapewnia się do śmierci Marhama, czy do śmierci Prowyssa.

— Jutro we czwartek dnia 29go maja *(Święto)*, Wniebowstąpienie Pańskie; w piątek dnia 30go maja, Ś. Feliksa papieża męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zgromadzenie walne Towarzystwa kolei żelaznej galicyjskiéj.

W d. 26 maja odbyło się w Wiedniu piąte zwykłe zebranie akcyonaryuszów kolei galicyjskiéj, liczniej niż innych lat reprezentowane. Po złożeniu sprawozdania wydziału wyznaczonego do przejrzenia rachunków z r. 1861, radzca sekcyi Dr Herz, jeneralny sekretarz Towarzystwa odczytał główne cyfry sprawozdania rocznego z czynności, dochodów, wydatków, ruchu itd. tego przedsiębiorstwa. Ks. Leon Sapieha jako prezes Dyrekcyi wniósł, aby zgromadzenie uchwaliło 7 złr. na akcyę naddywidendy, albowiem nadwyżka zysku na r. 1860 wyniosła 723,893 złr., tudzież 200,000 złr. pozostało z r. 1860, tak, iż nadwyżka ta czyni razem 923,893 złr. Wypłaciwszy 700,000 złr. na 100,000 akcyj superdywidendę po 7 złr., pozostanie na rok 1862 złr. 223,893. Członek Rady zawiadowczej prof. Stummer dodał, że w roku bieżącym wypłaty będą większe, bo nietylko cały kapitał akcyjny będzie zapłacony, ale nadto rozpocznie się spłata roczna w ratach do skarbu państwa za wziętą od rządu część kolei. Zgromadzenie przystało więc na 7 złr. tylko dywidendy ponad zwykły procent. Obie te kwoty wypłacone będą akcyonaryuszom dnia 1 lipca r. b.

Co do finansowego stanu przedsiębiorstwa, przedstawiono: że cały kapitał zakładowy składa się 1° z kupna kolei rządowéj z Krakowa do Rzeszowa wraz z ubocznemi kolejami do Wieliczki i Niepołomic w summie 14,642,168 złr. 45 c.; 2° z kapitału akcyjnego pierwszej i drugiej emisyi razem 20 mil. złr. mk. t. j. 21 mil. złr. w. a. Cały kapitał zakładowy kolei liczącej $47^1/_2$ mil. długości, uczyni przeto 35,642,168 złr. 45 centów. Do końca grudnia 1861 wpłacono na akcye 17,128,223 złr., a wydano na budowę 19,170,500 złr. Niedobór ten pokryty jednak został późniejszemi wpłatami, tak iż nawet zostało nadwyżki wolnej do użycia 1,829,494 złr. Potrzeba jednak było na uzupełnienie robót linii krakowsko-rzeszowskiej i ubocznych 2,532,400 złr. a na uzupełnienie linii rzeszowsko-lwowskiej wraz z dworcem kolei we Lwowie 2,842,500 złr. to jest razem złr. 5,374,900.

Wypadnie przeto potrzebny kapitał oprócz posiadanego z wpłaty akcyj, 3,545,405 złr. tudzież mające się rządowi opłacać raty. Pierwsza rata bez procentu w sumie 839,790 złr. zapłaconą została 1 stycznia r. b. ale druga także bez procentu wypadnie na d. 1 stycznia 1863 r. a wyniesie złr. 1,385,729. Potrzeba zatem na budowę i spłatę skarbu na 1862 i 1863 złr. 5,770,924 złr.

Ponieważ jednak roboty budowy kolei nie będą zupełnie wykończone w r. 1863, przeto Rada zawiadowcza nie sądzi, aby już teraz zachodziła potrzeba wydania nowych akcyj albo akcyj pierwszeństwa, lecz zostawia to do roku przyszłego, a tymczasem koszta robót opędzać będzie z wpływów bieżących. Zgromadzenie przystało na tę propozycyę.

Co do dalszego budowania kolei galicyjskiéj, Rada oświadczyła, że nie wnosi jeszcze budowy kolei ze Lwowa do Brodów obliczonéj na $10^1/_2$ mil. złr. i ze Lwowa do Czerniowiec na $34^1/_2$ mil. złr., ale że zawięzuje się towarzystwo pod kierunkiem p. Włodzimierza Borkowskiego, które chce budować koléj do Brodów. Rada zawiadowcza sądzi, że można temu towarzystwu pod pewnemi warunkami odstąpić przywilej budowy téj linii. Zgromadzenie zgodziło się na tę propozycyę.

W końcu zgromadzenie uchwaliło 50,000 złr. na dalsze 5 lat jako tantiemę dla Rady zawiadowczéj, wybrało ponownie wylosowanych członków Włodz. Borkowskiego, Kleina i hr. Kaz. Krasickiego, tudzież członków wydziału rewizyjnego.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c	do zł	c	II. Gatunku od zł	c	do zł	c	III. Gatunku od zł	c	do zł	c
Miers. w. pszen. zim.	5	—	5	$37^1/_2$	4	75	4	$87^1/_2$	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	25	3	$37^1/_2$	2	95	3	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	—	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
„ owsa	1	50	1	60	—	—	1	45	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	60	3	25	3	35	—	—	—	—
„ jagieł	5	25	5	35	4	70	5	—	—	—	—	—
„ fasoli	3	75	4	—	—	—	3	50	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	3	50	—	—	3	35	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki	—	—	1	50	—	—	1	40	—	—	—	—
cent. w. siana	—	—	1	—	—	—	—	80	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	18	—	20	—	—	—	17
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	16	—	17	—	—	—	15
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i $1^3/_4$ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	$76^1/_2$	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. $17^3/_4$	—	—	2	65	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
Miarka czyli $^1/_8$ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	45	—	50	—	$37^1/_2$	—	40	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	45	—	—	1	40	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	90	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 27 maja 1862.

Delegowani obywatele: Ignacy Tlachny. Edward Fuchs.

Radzca Magistratu Wisłocki

Komisarz targowy: Jeziorski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Genua 26 maja. W biórach „Societa Emancipatrice“ zarządzono rewizyę i opieczętowano niektóre papiery.

Lizbona 26 maja. Niespokojności w Oporto zostały siłą stłumione.

Londyn 27 maja. Dzisiejszy *Morning-Post* ogłasza notę ministra spraw zagranicznych lorda Russela do posła angielskiego w Meksyku p. Wyke z 22 marca (może kwietnia). W nocie téj minister pochwala postępowanie jego w sprawie meksykańskiej, zerwanie konferencyj i ukończenie wspólnego działania sprzymierzonych.

Petersburg 27 maja. Bank ogłosił następujący wykaz: Dochód w metalu wynosił 1,150,000 rsr., wychód: dla prywatnych 188,000 rsr., dla rządu 350,000 rsr. Gotówka $93^1/_2$ milionów rsr., banknoty w obiegu 708 milionów rsr.

W wydziale finansowym Rady państwa obradowano wczoraj nad budżetem wojennym. Naprzód przyszło do obrad nad wydatkami na wojsko modeńskie. Wydział był przeciwnym trzymaniu tego wojska na koszt Austryi; z drugiéj zaś strony na żądanie Ministeryum zaniechał uwag nad reorganizacją Pogranicza wojskowego. Sekcya trzecia wydziału bankowego skończyła obrady nad statutem bankowym, a potem przystąpiła do ugody rządu z bankiem i regulacyi długu państwa. Wczoraj nie przyszło jeszcze do uchwały w tym względzie. Hr. Palffy namiestnik Węgier w podróży swéj po kraju oznajmił urzędnikom komitatu Sabolskiego, że sejm węgierski wkrótce zwołanym będzie. W komitacie Rabskim na nowo zaczęły się egzekucye podatkowe przez wojsko.

Jenerał Lüders i wojenny jenerał gubernator warszawski jen. Križanowskoj zezwolili na odbywanie w Warszawie procesyj w dni krzyżowe 26, 27 i 28 t. m. procesyj odprawianych odwiecznie bez żadnych pozwoleń policyjnych. Znaczna część duchowieństwa w Warszawie ma za złe parlamentowanie z jenerałami rosyjskiemi o pozwolenie odbywania obrządków kościelnych, uważając słusznie, że w rzeczach tyczących się bezpośrednio obrządków Kościoła, władza duchowna sama niezależnie postępować winna. Jako przykład pełnego godności w tym względzie postępowania, podajemy wyżéj odpowiedź, choć dawniejszą, biskupa podlaskiego O. Beniamina, daną Dyrektorowi Komisyi Wyznań Hubemu. Zresztą mimo obietnic ze strony policyjno-wojskowego zarządu rosyjskiego, iż policya z kościołów będzie usuniętą, mimo zaprzestania śpiewania w kościołach nawet pieśni, które według zdania jenerałów rosyjskich nie zagrażają bytowi państwa, policya dopuszcza się w tych kościołach ciągle bezprawi, a jeden z naszych korespondentów w liście powyżéj zamieszczonym podaje szczegóły o trzechkrotnem najściu przez nią klasztoru OO. Kapucynów.

Wieści z Petersbuga znów głoszą, że przecież ustawa o oczynszowaniu włościan została zatwierdzoną w formie mniéj więcéj takiéj jak ją przyjęła Rada Stanu Królestwa. Lecz dodać tu do téj wieści winniśmy, że już kilkakrotnie o tem zatwierdzeniu pogłoski z Petersburga głosiły, a dotychczas się nie sprawdziły i ustawa ogłoszoną nie została. Przypomnieć także winniśmy, że ustawa druga, konieczna, uzupełniająca pierwszą, bez któréj także jest małoznaczącą, to jest ustawa o skupie czynszów nie została nawet dotychczas przedstawioną Radzie Stanu. Co się tyczy ustawy o reorganizacyi szkół i instytutów wychowania, która jeszcze przed sześciu miesiącami przyjętą została przez Radę Stanu, sprzeczne są wieści: jedne mówią, że polecono czynić przygotowania do wykonania lecz tylko części téj reformy, to jest do otworzenia w Warszawie wydziałów prawnego i filologicznego; drugie pogłoski utrzymują, że dla odwleczenia wydania ustawy, przedstawiono ją jeszcze do roztrząśnięcia całéj drabinie różnych władz i instancyj. Lecz jeżeli jakiekolwiek ustawy ogłoszone zostaną, żeby w czemkolwiek mogły być wykonanemi, potrzeba przedewszystkiem usunąć z Kongresówki i z prowincyj Zabranych dzisiejszy zarząd policyjno wojskowy, arbitralną władzę jenerałów i policyantów i system samowolności nie znający żadnéj ustawy i żadnego prawa.

Ucichły już pogłoski o wejściu p. Bismarka Schoenhausen do gabinetu pruskiego, gdyż tenże wyjechał na swoją posadę nową jako poseł przy dworze francuskim. Do tej także nominacyi łączono znaczenie polityczne, zwłaszcza w Wiedniu, gdzie przypisują p. Bismarkowi niechęć ku Austryi, a przychylność dla przymierza francusko-rosyjskiego. P. Bismark nie jest lubiony przez partyę krzyżową, która go uważa za zwolennika Cesarza Napoleona.

Wczoraj już donieśliśmy w telegramie otrzymanym z Kasselu, o podaniu się do dymisyi ministrów heskich. Dziś to tylko dołożyć można, że spodziewano się, iż Elektor przyjmie dymisyę; niewiadomo zaś, jaki będzie skład i jaka barwa nowego gabinetu. Elektor z całą familią wybiera się do Teplic. Hrabina Hanau żona jego (na lewą rękę) i synowie (nie uznani za mających prawo do tronu), mają zamieszkać w dobrach Elektora w Czechach.

Z zachodniego świata politycznego nie ma dziś żadnych ważniejszych wiadomości. Dzienniki urzędowe turyńskie z 24go t. m. opisawszy wjazd króla do Turynu i uroczyste przyjęcie go przez ludność, zamieszczają artykuły mające na celu zrzucić z rządu wszelkie podejrzenie o związek z zamiarem wyprawy do Tyrolu i mówią, że zresztą trybunały którym ta sprawa oddana, wyjaśnią rzecz dobrze.— Dzienniki francuskie z 26go t. m. podawszy dekret cesarski tworzący i mianujący trzech naczelników wybrzeży, pod których rozkazami będą okręty i baterye do strzeżenia wybrzeży przeznaczone, zajmują się sprawą heską i meksykańską, o których nic nowego nie mówią; niektóre wreszcie jak *Opinion Nationale*, *La Patrie* i *Journal des Débats* podają doniesienia z Warszawy dość dobrze przedstawiające tameczny stan rzeczy i zarząd rosyjski.

Od dwóch dni także nie ma świeżych wiadomości z hercegowińsko-czarnogórskiego teatru wojennego, gdzie po południowej stronie Czarnogóry spodziewano się w dolinie Cetty krwawego starcia między korpusem Husejna paszy, który wkroczył do Czarnogóry do powiatu Biełopawliczów, a Czarnogórcami broniącymi swej ziemi i niepodległości; po północnej zaś stronie Czarnogóry, w Hercegowinie oczekiwano nowej walki między powstańcami hercegowińskimi a korpusem Derwisza paszy, który idąc od Baniani jeszcze raz usiłuje się przedrzeć przez wąwozy na odsiecz Nikszicza.

Natomiast są wiadomości z dalekiego Wschodu z Indyj i z Chin. Według listów z Szanghaj do 7 kwietnia, walka jaką tam zaczęli Francuzi i Anglicy przeciw powstańcom chińskim pod tem miastem, nietylko nie jest skończoną, ale na coraz większy rozszerza się rozmiar; a w miarę jak się rozszerza, potrzeba Francuzom i Anglikom coraz więcej wojska, i z Tiensin posłano tam nowe oddziały. Oddział Francuzów i Anglików wraz z wojskami chińskiemi wyparł powstańców z miasta Winkzadra, lecz przytem admirał Hope był ranionym. Stosunki posłów europejskich z rządem chińskim są jak najlepsze; wielu cudzoziemców otrzymało pozwolenie zwiedzać Pekin i podróżować po Chinach, a w państwie tem tworzy się coraz silniejsza partya żądająca zupełnie swobodnych stosunków z Europejczykami.

Listy z Nowego Jorku i z Nowego Orleanu, ogłoszone w dziennikach angielskich, podają nam szczegółowe opisy walki pod Nowym Orleanem i wzięcia tego miasta przez unionistów, oraz opowiadają o innych dawniejszych działaniach wojennych i zwycięztwach unionistów tak nad Missisipi jak i w Wirginii; lecz o najświeższych a ważnych wypadkach na wschodniém skrzydle linii bojowéj, to jest o marszu Mac-Clellana na stolicę separatystowską Richmond, i równoczesném zajęciu przez unionistów Norfolku na tyłach już prawie Richmondu, o których to działaniach wiemy już z depesz telegraficznych, niema bliższych szczegółów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 28 maja wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, Minister skarbu p. Plener przedłożył projekt naglący do ustawy o uzyskanie sumy pieniężnéj aż do wysokości 50 milionów złr. na pokrycie wydatków 1862 r., bądź przez wypuszczenie części losów pożyczkowych z r. 1860 złożonych w banku, bądź też za pomocą innéj jakiéj operacyi kredytowéj. Z powodu budżetu oświecenia wywiązały się rozprawy nad konkordatem. X. Litwinowicz zaprzecza reprezentacyi państwa prawo naruszania konkordatu. Giskra staje w obronie tego prawa. X. Ruczka broni również konkordatu.

Bruksella 28 maja. Dzisiejsza *Indépendance belge* donosi: Margr. Lavalette wyjeżdża dziś na powrót do Rzymu; książę Montebello obejmie dowództwo załogi francuskiéj po jenerale Goyon.

Z powodu uroczystego święta, następny numer *Czasu* wyjdzie w sobotę.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 28 Maja.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	356	350
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	77⅓	76⅓
Srebro nowe	złr.	130¾	129¾
Półimperyały rosyjskie	„	10 85	10 65
Napoleondory 20-fr.	„	10 58	10 44
Dukaty holenderskie ważne	„	6 22	6 14
„ austryackie	„	6 30	6 22
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86⅔ —	85⅚ —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	82 75	82 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	73 25	72 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84 75	83 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	232	230
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101¼

Wiedeń 28 Maja (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	71	25
5% Pożyczka narodowa	84	75
Akcye banku narod. wiedeńs.	843	—
„ banku kredytowego	219	60
Srebro	130	65
Londyn 10 funt. szterl.	131	75
Dukat pojedynczy	6	29

Wiedeń 27 Maja.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 90	66 80
5% Pożyczka narodowa	84 40	84 30
5% Metaliki na mon. konw.	71 10	71 —
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	88 25	87 75
5% „ „ węgierskie	73 75	73 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 —	73 —
5% „ „ galicyjskie	72 50	72 30
5% „ „ bukowińskie	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 25	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka	100 25	99 75
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	101 —	100 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	88 10	87 90
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	97 90	97 80
„ „ „ z r. 1839 całe	143 —	142 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	97 25	97 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	135 —	134 90
„ tryestskie na 4½ %	128 —	127 25
„ żeglugi par. na Dunaju	102 —	101 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	102 —	101 50
„ Księcia Salm „ 40 „	40 —	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 10	36 60
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 50	37 10
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 30	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 60	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	840 —	838 —
„ zakładu kredytowego	217 40	217 20
„ żeglugi parowej na Dunaju	440 —	438 —
„ kolei północnej Ces. Ferd.	2112	2110
„ „ rządowej	269 —	268 75
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	165 —	164 50
„ „ Pardubickiej	132 25	132 —
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	289 —	288 —
„ „ Galicyjskiej	231 25	231 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	111 10	111 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	111 30	111 10
Genua 100 lirow piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	98 50	98 10
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	3	132 10	132 —
Paryż 100 franków	3½	52 25	52 15

Waluty.		
Cesarkie korony	18 30	18 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 31	6 29
„ „ obrączkowe	6 31	6 29
Złoto al marco		—
Napoleondory	10 53	10 51
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	—
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	13 40	13 35
Imperyały rosyjskie	10 84	10 80
Srebro	31 25	31 —
„ kupony	31 25	31 —
Talary związkowe	1 97	1 96
Pruskie bilety kasowe.	1 97	1 96

Lwów 26 Maja		
Dukat holenderski	6 27	6 22
„ austryacki.	6 30	6 24
Półimperyał rosyjski	10 87	10 70
Rubel rosyjski	2 8	2 6
Talar pruski.	1 98	1 96
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 88	80 30
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 88	84 30
Oblig. indemn. bez kupon.	72 53	71 98
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 20	83 47

Warszawa 27 Maja.			
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	92 12	91 87
kupon		—	— 63⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 6	15 3
kupon		—	— 25⅚
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		70 50	70 33

Wrocław 27 Maja.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	76¾	—
Polskie bilety bankowe	87 7/12	—
„ listy zastawne	87⅛	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 26 Maja.		
Renta 3%.	70	20

Londyn 26 Maja.	
Konsole.	92

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 27 do 28 Maja 1862.

HOTEL SASKI. Aleksander Bzowski wł. dóbr z Racławic. Józef Sedlmayer, Maciéj Mączyński, Bogusław Bzowski wł. dóbr, Teodor Bierzyński radca tow. kredyt. z córkami z Kieleckiego. Jan Bzowski, Konstanty Wielogłowski, Karol Ruppert urz. kol. żelazn. warszawsko-wiedeńskiéj z Królestwa. Konstancya Wilczyńska ob. z Przemyskiego.
Wyjechali: Kajetan Morawski w Poznańskie. Stanisław hr. Tyszkiewicz na pryw. mieszk. Aleksander Bogusz, Józef Wysocki. Edward Strasser do Galicyi. Edward Stanowski do Królestwa.

HOTEL POLLERA. F. Sachsmann kupiec z Ostrawy. O Troister z Galicyi. Stanisław Różański wł. dóbr, J. Caro Dr filozofii, Ficinus radca królews., Regina Bruck ob. z siostrą, A. Wolf ob. z żoną z Prus. Aleksander Skrzyński właś. dóbr Franciszek Myrbach ck. radca, Kazimierz br. Konopka z żoną z Galicyi.
Wyjechali: Delfina hr. Potocka wł. dóbr, Franciszka Sedlaczek ob. do Lwowa. Łubenzoff ces. rosyj. major z żoną do Berlina. Edward Fleischmann do Ostrawy. Władysław Yunga wł. dóbr z Galicyi. Mateusz Baysenskopin, Józef Grzybkowski ob. do Lwowa. F. Sachsmann kup. do Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bazyli Kantakuzeno z fam. z Jass. Mardr. Stufa Loteringi c. k. ofic. z Tarnowa. Erazm Albus guwern. z Bratkówki. Karol Neumann wł. dóbr z Myślenic. Wincenty Wróblewski wł. dóbr z Łaganowa.

W Drukarni „CZASU.“

†

Za duszę ś. p.

JOACHIMA LELEWELA,

zmarłego 1861 r. w Paryżu,
odprawi się w rocznicę Jego skonu d. 30 Maja r. b.

ZAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

W KOŚCIELE N. PANNY MARYI
o godzinie 11éj z rana.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0 'Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	328‴ 42	+15°2	53	zachod. słaby	pogoda z chmur		+7°7	+16°4
	10	28 00	10 6	80	„ „	pogoda			
28	6	27 36	9 5	84	„ średni	pogoda z chmur.			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*